prenumerata
wspólnoty
zapisy do 20 czerwca
na poczcie i u listonosza

Gmina Siemień remontuje kolejne drogi

Tomasz Kanak, wójt

strona 23

Boże Ciało w Parczewie

strona 4

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota parczewska

13 - 19 czerwca 2023 r. ▪ nr 24 (794) ▪ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

parczew.24wspolnota.pl

strona 24

I Komunia Święta w Dębowej Kłodzie

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Naszym wójtom inflacja niestraszna

Wzrost pensji nawet o 100 tysięcy to norma

STRONA 5

Grażyna Lamczyk
wójt gminy Dębowa Kłoda
2020 - 126,3 tys. zł
2022 - 233,4 tys. zł

Dariusz Łobejko
wójt gminy Jabłoń
2020 - 119,9 tys. zł
2022 - 210,8 tys. zł

Paweł Krępski
wójt gminy Milanów
2020 - 131 tys. zł
2022 - 216,4 tys. zł

Zarobki starostów sięgają prawie trzystu tysięcy! Nasz nie należy do najbogatszych

Janusz Hordejuk
starosta parczewski
2021 - 251,6 tys. zł
(starosta + dyrektor szpitala)
2022 - 230,4 tys. zł

STRONA R4

Surowy wyrok za przywłaszczenie majątku zmarłego starosty

Sąd nieprawomocnie skazał kobietę na bezwzględne więzienie. Skazana musi zwrócić m.in. dwa samochody oraz pieniądze.

STRONA R2

Samochód poszedł na dno jeziora. Wyciągnęli go strażacy

STRONA R2

Parczew chce tanio kupić cenną nieruchomość. Zgoda radnych

STRONA 3

R E K L A M A

SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661
- ZŁOMOWANIE I KASACJE POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

Wspaniały festyn w przedszkolu nr 2

STRONA 2

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

N 1460
ISSN 1899-718X
PAR

eprasa.pl f666df58aa

S T O P K A

wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Ciekawa dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. koncepcji rozbudowy sieci kolejowej do centrum Parczewa.

Pismo w tej sprawie złożyła osoba prywatna, która proponowała władzom gminy rozbudowę sieci kolejowej i złożenie wniosku do rządowego programu Kolej Plus. Autor pisma sugerował budowę kilku kilometrów linii kolejowej, po której szynobus kursowałby między centrum Parczewa a Lublinem.

„Kolej dotarłaby do samego centrum miejscowości, powstałby nowy przystanek w centrum Parczewa przy ul. Żabiej. Linia kolejowa zostałaby przedłużona, proponuję jednak, aby w pierwszym etapie gmina wybrała do budowy krótki fragment torowiska na odcinku podmiejskim" – czytamy w piśmie, które trafiło do Urzędu Miejskiego.

Jak czytamy, byłaby to krótka linia, budowana w celu połączenia centrum Parczewa z pozostałą siecią kolejową. – Może mieć ona tylko kilka kilometrów, w zależności od tego, na ile stać gminę i samorząd województwa. Sugeruję, aby gmina na etapie składania wniosku nie precyzowała ostatecznego przebiegu linii do centrum miasta, bo nie jest to wymagane – sugeruje pomysłodawca.

Zdaniem autora pisma „bez budowy odcinka do centrum, kolej nie odzyska znaczenia w obsłudze Parczewa, a połączeń bez kolejnych inwestycji, będzie bardzo mało".

Parczewscy radni odrzucili jednak wniosek, ich zdaniem pomysł nie ma sensownego uzasadnienia.

Oto najciekawsze komentarze naszych internautów:

Miś:
To jakiś mądry inaczej.

Podróżnik:
Może nie linia kolejowa, ale jakiś busik mógłby jeździć od przystanków Parczew Kolejowa i Parczew do centrum i na przystanek autobusowy. Kiedy w czasach studenckich wracałem z Lublina szynobusem, to piechotą z torbami do centrum trochę się szło i ciężko jednak będąc obładowanym.

Parczewiak:
Można by też linię metra ze stacji do centrum wybudować, wejście do tunelu w centrum między nogami rogacza na betonozie (placu Wolności – dop. aut.).

Realista:
A ja proponuję budowę lotniska w centrum Parczewa, w miejscu znanego w całym kraju betonowego skweru. A na parkingu po dawnym PKS mógłby stanąć kosmodrom.

Ehhhh:
Czy to kpina przedwyborcza z parczewian? Taniej wynająć busa na godziny.

Taka prawda:
Nie ma którędy (poprowadzić pociągu – dop. aut.), a bagna i wzdłuż Piwonii to jest nierealne finansowo oraz technicznie, żeby po tym błocie gdziekolwiek jechać.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz facebookowym profilu „Wspólnota Parczewskiej".

Zredagował Grzegorz Rekiel

Co, gdzie, kiedy?

CZER. 13 **Parczewski Dom Kultury, godz. 8.00-18.00**
Wystawa malarstwa Marka Kołodziejczyka

CZER. 13 **godz. 14.00, kino w Parczewie**
Film animowany/komediowy „Super Mario Bros"

„Dwójka" kupi nowy sprzęt

80 tysięcy złotych dotacji w ramach rządowego programu „Posiłek w domu i w szkole" dostała Szkoła Podstawowa nr 2 im. Królowej Jadwigi w Parczewie.

Pieniądze zostaną wykorzystane na poprawę funkcjonowania kuchni i stołówki szkolnej. W planie jest doposażenie w nowy sprzęt kuchenny i meble do spożywania posiłków. Całkowity koszt realizacji zadania wyniesie 100 tysięcy złotych.

GR

Wspaniały festyn w przedszkolu nr 2

Fot. Anna Trubalska

Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem. W programie były występy przedszkolaków prezentujących swoje osiągnięcia taneczne i wokalne dedykowane rodzicom

Tańce, konkurencje sportowe oraz pokazy kulinarne – festyn rodzinny z okazji Dnia Dziecka został zorganizowany w przedszkolu nr 2 w Parczewie.

Dzieci oraz rodziców powitała dyrektor Ewa Olszewska. W programie były występy przedszkolaków prezentujących swoje osiągnięcia taneczne i wokalne dedykowane rodzicom. Po występach dzieci obdarowały rodziców własnoręcznie wykonanymi upominkami.

– Dużo radości dostarczyły zebranym tańce integracyjne oraz konkurencje sportowe. Różnorodne formy aktywności fizycznej przyczyniły się do propagowania aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu. Podczas festynu odbył się również konkurs wypieków – relacjonuje Anna Trubalska z przedszkola nr 2 w Parczewie.

Rodzice wychowanków, głównie mamy, zaprezentowały swoje zdolności kulinarne, przygotowując ciasta, babeczki oraz desery.

– Wszystkie smakołyki zastały docenione pamiątkowymi dyplomami. Piękna, słoneczna pogoda sprzyjała piknikowi na przedszkolnym placu, degustacji ciast i wspólnej zabawie – dodaje Trubalska.

Jak czytamy na stronie internetowej dziendobry.tvn.pl, Międzynarodowy Dzień Dziecka, obchodzony jest od 1955 w różne dni roku w wielu krajach na świecie. „W Polsce i innych krajach byłego Bloku Wschodniego Dzień Dziecka obchodzony jest 1 czerwca od 1950 r. Po raz pierwszy został zorganizowany w związku z akcją zbierania podpisów pod tzw. apelem sztokholmskim, a od 1952 r. na stałe wpisał się w kalendarz polskich świąt i dni wyjątkowych" – czytamy na portalu.

GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl f666df58aa

Parczew chce tanio kupić cenną nieruchomość. Zgoda radnych

Z prawa pierwokupu budynku po dawnym Zakładzie Doskonalenia Zawodowego chce skorzystać burmistrz Parczewa. Paweł Kędracki powiedział, że w przyszłości mogłaby tam zostać przeniesiona siedziba Urzędu Miejskiego.

Chodzi o budynek dawnego ZDZ przy ulicy Harcerskiej. Łączna powierzchnia działek to prawie 60 arów, budynek ma trzy kondygnacje, jest podpiwniczony, a jego powierzchnia zabudowy wynosi ok. 604 metrów kwadratowych.

Jednomyślna zgoda radnych

– Mamy możliwość skorzystania z prawa pierwokupu, ponieważ nieruchomość znajduje się na tzw. obszarze rewitalizacji. Do tej pory przez kilkanaście lat nie korzystaliśmy z przysługującego prawa, natomiast pojawiła się możliwość nabycia za 1,5 miliona złotych całego budynku wraz z działką – tłumaczył Paweł Kędracki, który poprosił radnych o zgodę na nabycie nieruchomości.

Burmistrz przedstawiał ewentualne zagospodarowanie nieruchomości przy ul. Harcerskiej po przejęciu go przez gminę. Jedna z opcji to likwidacja przedszkola przy ulicy Wojska Polskiego i utworzenie nowej placówki przy ulicy Harcerskiej wraz z oddziałem żłobka, na co gmina potrzebowałaby dodatkowych pieniędzy.

– Inna możliwość to przeniesienie Urzędu Miejskiego do budynku przy ulicy Harcerskiej, MOPS-u na ul. Warszawską (obecna siedziba Urzędu Miasta) oraz przebudowa budynku przy ulicy Ogrodowej na potrzeby mieszkań komunalnych – wyliczał Kędracki i dodał, że prace dostosowawcze mogą trwać co najmniej trzy lata.

– Potrzebne będzie przygotowanie dokumentacji, gra jest warta świeczki, choć jest to zadanie na kolejne kadencje samorządu (obecna kończy się w 2024 r. - dop. aut.) – zachęcał Kędracki, a na nabycie nieruchomości jednomyślnie zgodzili się parczewscy rajcy.

Obszar rewitalizacji – o co chodzi?

Przypomnijmy, że uchwała wyznaczająca tzw. obszar rewitalizacji (występują na nim negatywne zjawiska gospodarcze, środowiskowe itp.) została przegłosowana w październiku 2022 roku.

– W uchwale wpisano prawo pierwokupu wszystkich nieruchomości z obszaru rewitalizacji na rzecz gminy. Tego zapisu nie było jednak w uchwale przedstawionej (mieszkańcom – dop. aut.) do konsultacji, a to istotna zmiana, która powinna być ponownie skonsultowana – oceniał w rozmowie z nami Łukasz Gołąb, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Parczewie.

Gołąb napisał w tej sprawie interpelację do burmistrza Pawła Kędrackiego. Zastanawiał się w niej, czy uchwała została podjęta w sposób prawidłowy, prosił też o „uzasadnienie celu, jaki ma realizować wprowadzenie zapisu pierwokupu na rzecz gminy".

Zdaniem burmistrza Pawła Kędrackiego wszystko odbyło się zgodnie z prawem.

– Na etapie przygotowywania materiałów pod obrady Rady Miejskiej, skorzystaliśmy z dobrodziejstwa przepisu, który nie wymaga konsultacji społecznych. Stanowi, że rada może ustanowić na rzecz gminy prawo pierwokupu wszystkich nieruchomości położonych na obszarze rewitalizacji – tłumaczy burmistrz.

Zdaniem Kędrackiego, „ustanowienie na rzecz gminy Parczew prawa pierwokupu jest konsekwencją zapewnienia koordynacyjnej roli gminy w procesie rewitalizacji w zakresie możliwości nabywania nieruchomości, w celu realizacji przedsięwzięć rewitalizacyjnych celu publicznego zawartych w Gminnym Programie Rewitalizacji".

„Jest to też ochrona interesu wszystkich interesariuszy procesu rewitalizacji. Niezwykle istotne jest tu przywołanie zapisów prawa pierwokupu nieruchomości zawartych w ustawie o gospodarce nieruchomościami" – czytamy w odpowiedzi.

Kędracki dodał, że przepis stanowi, że „gminie przysługuje prawo pierwokupu w przypadku sprzedaży nieruchomości oraz prawa użytkowania wieczystego nieruchomości położonej na obszarze przeznaczonym w prawie miejscowym na cele publiczne albo nieruchomości, dla której została wydana decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego".

Grzegorz Rekiel

Z kranu znowu poleciała mętna woda. „To woła o pomstę do nieba"

Na fatalny stan wody lecącej z kranu skarży się jeden z mieszkańców ulicy Miodowej i dodaje, że sprawa była zgłaszana do Zakładu Usług Komunalnych. Prezes Marek Perliński przekonuje, że o niczym nie wie.

Sygnał w tej sprawie dostaliśmy na przełomie maja i czerwca. Czytelnik wysłał nam filmik ilustrujący mętną wodę, która leciała z kranu w jego domu.

Ani do picia, ani do kąpieli

– To woła o pomstę do nieba, mam małe dzieci, których nie można wykąpać, problem powtarza się od dłuższego czasu – relacjonował mężczyzna, który poprosił nas o nagłośnienie tematu.

Dodał, że sprawa była zgłaszana do Zakładu Usług Komunalnych, co potwierdziliśmy w drugim źródle.

Marek Perliński, prezes ZUK twierdzi, że nie dotarł do niego żaden sygnał o problemach na ulicy Miodowej.

Fot. Czytelnik

Taka woda leciała z kranu w domu naszego Czytelnika

– To zastanawiające, że skargi trafiają do gazety, a nie do mnie. Nie mieliśmy awarii – powiedział nam Perliński w piątek, 2 czerwca, choć filmik przesłany przez Czytelnika świadczy, że woda ewidentnie nie nadawała się do picia, ani kąpieli.

Trochę historii

Przypomnijmy, że na złą jakość wody lecącej z kranu mieszkańcy Parczewa skarżyli się w 2021 roku. Przedstawiciele Zakładu Usług Komunalnych przyznali wówczas, że parczewska sieć nie była płukana od kilkunastu lat.

– W normalnym trybie eksploatacji płukanie powinno się odbywać maksymalnie co siedem lat – zauważył wówczas Łukasz Gołąb, miejski radny.

ZUK podjął decyzję, że w 2021 roku sieć ponownie zostanie przepłukana. Akcja ruszyła latem. Płukanie było prowadzone przy wykorzystaniu sprężonego powietrza. Sieć w czasie czyszczenia była narażona na awarie, czyli pęknięcia sztywnych połączeń wodociągu.

Jako pierwsza została wypłukana sieć główna od ujęcia, następnie przepłukana została m.in. ul. Lubartowska, 11 Listopada, Wojska Polskiego i Warszawska. Przepłukane zostało też osiedle spółdzielni mieszkaniowej, ul. Spółdzielcza, ul. PCK, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Strażacka, Szeroka i pl. Wolności.

Grzegorz Rekiel

Interweniował helikopter LPR Poważny wypadek na placu zabaw przy szkole podstawowej

Urazu na przyszkolnym placu zabaw doznała uczennica SP nr 1 im. Tadeusza Kościuszki. Dziecko chwilowo straciło przytomność, na miejscu interweniował helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Wszystko rozegrało się w poniedziałek, 5 czerwca, na terenie Szkoły Podstawowej numer 1 im. Tadeusza Kościuszki.

– Do wypadku doszło na placu zabaw. Uczennica klasy drugiej doznała urazu na huśtawce (z naszych ustaleń wynika, że spadła z huśtawki - dop. aut.), interweniował helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, dziecko zostało zabrane do szpitala w Lublinie na obserwację. Początkowo dziewczynka była nieprzytomna, ale potem odzyskała świadomość, udało się nawiązać kontakt słowny z dzieckiem, dziewczynka ruszała rękami i nogami – relacjonował Stanisław Chojak, kierownik referatu oświaty i wychowania Urzędu Miejskiego w Parczewie.

Z informacji udzielonych przez Ewelinę Semeniuk, oficer prasową Komendy Powiatowej Policji w Parczewie wynika, że – o dziwo – na miejscu wypadku nie interweniowali funkcjonariusze.

Jacek Piętowski, wicedyrektor SP nr 1 w Parczewie, który zastępuje dyrektora Jarosława Pastora, na czas wyjazdu służbowego, nie chciał z nami rozmawiać.

Grzegorz Rekiel

PAR

R E K L A M A

eprasa.pl f666df58aa

Boże Ciało w Radzyniu i Parczewie

Fot.mm

W radzyńskiej procesji udział wzięły dzieci klas trzecich i czwartych, w strojach komunijnych, dziewczynki sypiące kwiaty, przedstawiciele miejscowości z chorągwiami oraz feretronami

Uroczystości Bożego Ciała to największe w kalendarzu liturgicznym święto, kiedy chrześcijanie publicznie manifestują swoją wiarę. W tym roku przypadło 8 czerwca.

Ulicami miasta trzech radzyńskich parafii przeszła barwna procesja z Najświętszym Sakramentem do czterech ołtarzy, gdzie odczytywane były fragmenty Ewangelii.

W Parczewie wspólna procesja parafii Opatrzności Bożej i Świętego Jana Chrzciciela przeszła główną ulicą miasta. We wspólnej modlitwie uczestniczyły tłumy wiernych.

więcej zdjęć na radzyn.24wspolnota.pl

ema, mm

Fot.mm

Radzyń. Procesji towarzyszy niesienie feretronów i chorągwi

W Parczewie tłumy wiernych modliły się przy czterech ołtarzach

Fot.skowronekpatryk.com

Procesję uświetniła Młodzieżowa Orkiestra Dęta Urzędu Miasta Parczew pod przewodnictwem Pana Jacka Domańskiego

Fot.Bogumiła Samowska

Parczew. Uroczystość uświetnił śpiewem chór z Bazyliki Mniejszej pod kierownictwem organisty Marcina Korpysza. Podczas procesji śpiewem kierowali Marcin Korpysz organista parafii św. Jana Chrzciciela i Daniel Jasiński organista parafii Opatrzności Bożej

Fot.Dagmara Domańska

W parczewskiej procesji uczestniczyły setki wiernych, były to wszystkie pokolenia parafian, od najstarszych po najmłodszych

Parczew. 8 czerwca, wierni z parafii Opatrzności Bożej i św. Jana Chrzciciela wyruszyli w procesji do Bazyliki Mniejszej. Wierni modlili się przy czterech ołtarzach ustawionych przy ul. Aleje Jana Pawła II

Fot.skowronekpatryk.com

Tłumy wiernych na procesji w Parczewie

Fot.skowronekpatryk.com

Podczas uroczystości nie zabrakło też dziewczynek, które sypały kwiatki

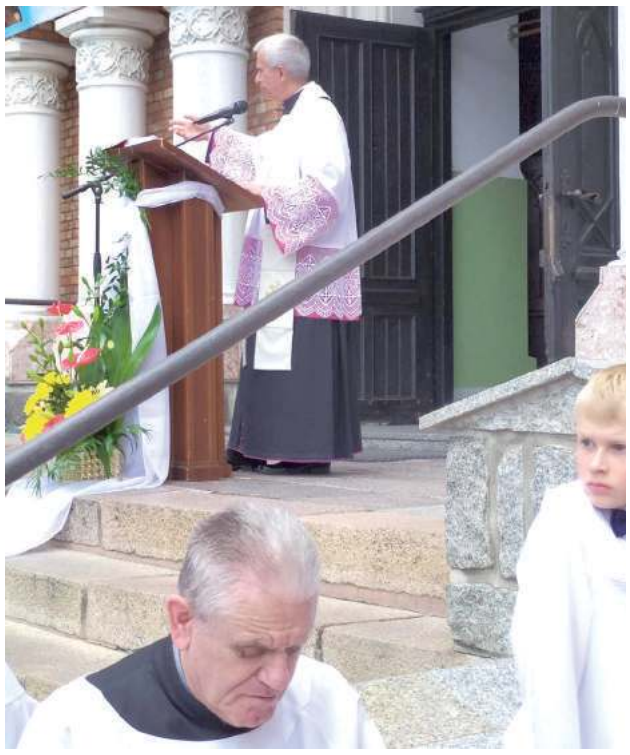

Parczew. - To dzisiejsze święto, to jest święto Eucharystii, to jest święto mojej relacji do Jezusa - mówił podczas kazania wygłoszonego przy czwartym ołtarzu ks. Stanisław Kulik, proboszcz parafii Opatrzności Bożej

RAD

eprasa.pl f666df58aa

Naszym wójtom inflacja niestraszna. Wzrost pensji nawet o 100 tysięcy

Burmistrz Paweł Kędracki ma nieruchomości warte ponad 1,4 mln złotych, pensja wójt gminy Podedwórze wzrosła od 2020 roku o ponad 108 tysięcy złotych wskutek ogólnopolskich podwyżek, wójt gminy Siemień ma trzy mieszkania, a najnowszym samochodem jeździ wójt gminy Milanów – znamy oświadczenia majątkowe naszych włodarzy za 2022 rok.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko, funkcja, wiek (podwyżka pensji samorządowej 2020-2022)	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Wzrost pensji
Fot.mp **Paweł Kędracki,** burmistrz Parczewa, 52 lata (94,8 tys. zł)	pensja burmistrza - **226,9 tys. zł;** zasiłek chorobowy - **4,1 tys. zł**	**oszczędności:** 13,5 tys. zł; **zobowiązania:** brak	dom 200 mkw. - 600 tys. zł, mieszkanie 57 mkw. - 220 tys. zł, działka rolna 0,5 ha - 20 tys. zł, działka letniskowa 4,51 ha z domkiem letniskowym - 270 tys. zł, mieszkanie 43 mkw. - 300 tys. zł	**Ford Ranger** z 2005 r. - 25 tys. zł	**2020 - 132,1 tys. zł, 2021 - 166,3 tys. zł, 2022 - 226,9 tys. zł**
Grażyna Lamczyk, 71 lat, wójt gminy Dębowa Kłoda (107,1 tys. zł)	umowa o pracę **233,4 tys. zł;** świadczenie ZUS - **50,4 tys. zł;** inne źródła: **0,6 tys. zł**	**oszczędności:** nie dotyczy; **zobowiązania:** kredyt hipoteczny w Banku Spółdzielczym na zakup domu - 26,3 tys. zł (do spłaty)	¼ udziału w domu 161,75 mkw. - 105 tys. zł (wartość udziału)	nie dotyczy	**2020 - 126,3 tys. zł; 2021 - 119,8 tys. zł; 2022 - 233,4 tys. zł**
Fot.Marek Pietrzela **Dariusz Łobejko,** 48 lat, wójt gminy Jabłoń (90,9 tys. zł)	umowa o pracę - **210,8 tys. zł;** najem mieszkania - **16,8 tys. zł**	**oszczędności:** 30 tys. zł oraz papiery wartościowe na 260 zł; **zobowiązania:** kredyt hipoteczny w Pekao S.A. na zakup mieszkania - 130 tys. zł (tyle zostało do spłaty); kredyt gotówkowy w Santander Consumer Banku na współfinansowanie montażu instalacji fotowoltaicznej - 5,6 tys. zł	dom 160 mkw. - 330 tys. zł; mieszkanie 28 mkw. - 220 tys. zł; mieszkanie 51,3 mkw. - 275 tys. zł; gospodarstwo rolne 2,85 ha - 88 tys. zł	**Ford Focus** 2015 r. - 25 tys. zł; **Ford Galaxy** 2011 r. - 25 tys. zł; traktorek ogrodowy - 13 tys. zł	**2020 - 119,9 tys. zł; 2021 - 159,3 tys. zł; 2022 - 210,8 tys. zł**
Paweł Krępski, 41 lat, wójt gminy Milanów (85,4 tys. zł)	umowa o pracę - **216,4 tys. zł;** inne źródła - **0,6 tys. zł**	**oszczędności:** 100 tys. zł; **zobowiązania:** kredyt hipoteczny w PKO BP na budowę domu - 58,5 tys. zł	dom 120 mkw. - 0,5 mln zł; działka 13 arów z budynkiem gospodarczym - 60 tys. zł (łączna wartość)	**Mazda CX5** z 2018 r. - 80 tys. zł	**2020 - 131 tys. zł; 2021 - 168.3 tys. zł; 2022 - 216,4 tys. zł**
Monika Mackiewicz-Drąg, 41 lat, wójt gminy Podedwórze (108,3 tys. zł)	umowa o pracę - **209,1 tys. zł;** wynagrodzenie członka zarządu wspólny mieszkaniowej - **0,8 tys. zł;** zwrot kosztów dojazdu na posiedzenia MZC Włodawa - **0,4 tys. zł;** dochód z roli - **11,1 tys. zł (32,3 tys. zł przychodu)**	**oszczędności:** 30 tys. zł; **zobowiązania:** nie dotyczy	dom 145 mkw. – 0,5 mln zł; mieszkanie 63 mkw. z garażem - 300 tys. zł; gospodarstwo rolne 6 ha z domem i oborą - 120 tys. zł; działka rolna 23 ary - 5,5 tys. zł; działka budowlana 22 ary - 65,7 tys. zł	**Subaru Forester** z 2010 r.; **Volkswagen Golf** z 2009 r.	**2020 - 100,8 tys. zł; 2021 - 143,4 tys. zł; 2022 - 209,1 tys. zł**
Tomasz Kanak, 48 lat, wójt gminy Siemień (85,2 tys. zł)	umowa o pracę Urząd Gminy Siemień - **207,9 tys. zł;** najem mieszkania - **24,8 tys. zł;** świadczenie 500plus - **6 tys. zł**	**oszczędności:** 25 tys. zł plus obligacje skarbowe na 151,3 tys. zł; **zobowiązania:** nie dotyczy	1/6 udziału w domu 100 mkw. - 100 tys. zł; mieszkanie 49,4 mkw. - 200 tys. zł; mieszkanie 36,6 mkw. z garażem - 400 tys. zł; udział w gospodarstwie rolnym ponad 9 ha - 120 tys. zł; mieszkanie 61 mkw. - 370 tys. zł; garaż 16 mkw. - 35 tys. zł	**Citroen C5** z 2007 r., **Citroen C5** z 2006 r.	**2020 - 122,7 tys. zł; 2021 - 171,3 tys. zł; 2022 - 207,9 tys. zł**
Fot.Andrzej Dejneka **Sławomir Czubacki,** 56 lat, wójt gminy Sosnowica (103,3 tys. zł)	umowa o pracę - **222,9 tys. zł;** inne źródła - **4,6 tys. zł;** dochód z roli - **6,5 tys. zł (23 tys. zł przychodu)**	**oszczędności:** 125 tys. zł; **zobowiązania:** nie dotyczy	dom 216 mkw. - 250 tys. zł; mieszkanie 31 mkw. - 135 tys. zł; gospodarstwo rolne 16,7 ha z zabudową zagrodową, budynkiem mieszkalnym i gospodarczym - 167 tys. zł; ½ udziału w działce 49 arów - 27,5 tys. zł	**Nissan Quashquai** 2010 r.; **Nissan Pulsar** 2015 r.	**2020 - 119,6 tys. zł; 2021 - 162,7 tys. zł; 2022 - 222,9 tys. zł**

PAR

eprasa.pl f666df58aa

Bogdanka przedstawiła wynik za pierwszy kwartał bieżącego roku

Mniej węgla, mniejszy zysk, wyższa cena sprzedaży

W połowie maja Bogdanka przedstawiła – ocenianą jako ambitna – strategię, a z końcem maja wyniki za pierwszy kwartał br. W porównaniu z analogicznym okresem roku ub. spółka wypracowała mniejszy zysk i wydobyła mniej węgla, co tłumaczy zaciśnięciem ściany, do którego doszło we wrześniu 2022 roku.

W pierwszym kwartale br. Lubelski Węgiel wypracował skonsolidowany zysk netto w wysokości 126,2 mln zł wobec 143,2 mln w tym samym okresie roku ubiegłego, a więc o 12 procent niższy. Bogdanka wyprodukowała i sprzedała 1,6 mln ton węgla.

Grupa LW Bogdanka informuje, że jej przychody wzrosły w tym okresie o 28,5 procent, do 940,7 mln zł wobec 731,8 mln zł przed rokiem. EBITDA wyniosła 291,6 mln zł (wzrost o 5,5 proc.) a zysk operacyjny to 155,8 mln zł.

W komunikacie spółki Kasjan Wyligała, prezes LWB, komentuje: – Uważamy, że wyniki finansowe tego kwartału pozwalają z optymizmem i spokojem patrzeć na perspektywę kolejnych miesięcy tego roku.

Artur Wasilewski, wiceprezes ds. ekonomiczno-finansowych dodaje: - Dobre wyniki wypracowane w I kwartale br. osiągnięte zostały pod presją zdarzenia z III kwartału 2022, jakim było zaciśnięcie ściany 3/VII/385. Konsekwencją zdarzenia był spadek produkcji oraz sprzedaży węgla handlowego. Otoczenie rynkowe i znaczący wzrost cen materiałów, usług obcych oraz energii elektrycznej wraz z oczekiwaniami co do wzrostu wynagrodzeń, także nie pozostawały bez wpływu na naszą działalność operacyjną. Wszystkie te czynniki zostały zmitygowane wyższą ceną sprzedaży, co pozwoliło uzyskać wynik EBITDA na poziomie ponad 290 mln zł, czyli o ponad 5 proc. wyższy niż w analogicznym okresie roku poprzedniego.

Na inwestycje spółka wydała w I kwartale

159,9 mln zł. Najwięcej, bo 123 mln zł, na nowe wyrobiska i modernizację istniejących.

- Konsekwentnie realizujemy zaplanowane zadania inwestycyjne. Na ukończeniu jest nasza pierwsza farma fotowoltaiczna o mocy 3MW zlokalizowana w bezpośredniej bliskości Bogdanki. Wartość przychodów ze sprzedaży w pierwszym kwartale tego roku jest wyższa o blisko 29 procent w stosunku do analogicznego okresu roku poprzedniego. Efekt ten uzyskaliśmy dzięki wyższym cenom kontraktowym ze sprzedaży węgla handlowego - mówi Dariusz Dumkiewicz, wiceprezes ds. handlu i inwestycji.

Adam Partyka, zastępca prezesa ds. pracowniczych i społecznych uzupełnia: - W lutym uruchomiliśmy eksploatację wysokowydajnej ściany kombajnowej w Polu Stefanów. Obecnie w Bogdance prowadzimy wydobycie dwoma ścianami. Spółka podtrzymuje przyjęty na br. plan produkcyjny na poziomie ok. 8,3 mln ton.

Zarząd kopalni wylicza, że udział Bogdanki w sprzedaży węgla energetyce zawodowej wynosi 22,6 procent, udział w sprzedaży węgla energetycznego ogółem kształtuje się na poziomie 17,7 procent. Prawie 88 proc. sprzedanego w I kwartale węgla trafiło do Enea Wytwarzanie, Enea Elektrownia Połaniec oraz Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy. W analogicznym okresie 2022 roku udział wyżej wymienionych odbiorców był o ok. 12 procent niższy.

Jolanta Chwałczyk

Strategia Bogdanki na lata 2023-2030 z perspektywą do roku 2040 zakłada transformację kopalni w koncern multisurowcowy, którego fundamentem pozostaje górnictwo węglowe. To na węglu kopalnia zarobić zamierza do roku 2030 pieniądze, które umożliwić jej mają inwestycje w górnictwo bazujące na eksploracji i wydobyciu m.in. soli potasowo-magnezowych, bursztynu, fosforytów, gipsu, złota, ferrolitów, molibdenu i wolframu z miedzią, cynku, ołowiu, uranu.

Kopalnia podała, że w najbliższych latach przeznaczy 50 mln złotych na prace eksploracyjne, odwierty rozpoznawcze a do poszukiwania surowców wyznaczono ponad 20 potencjalnych lokalizacji. Lubelski Węgiel deklaruje, że stawia na zieloną energię i produkcję energii elektrycznej na potrzeby swoje i województwa.

W I kwartale 2022 produkcja węgla handlowego - 2,8 mln ton, sprzedaż 2,7 mln ton

W I kwartale 2023 produkcja - 1,6 mln ton, sprzedaż 1,6 mln ton

NEKROLOGI

Leokadia Budzyńska
87 lat
zm. 28 maja

Jerzy Derecki
63 lata
zm. 28 maja

Aleksander Kozioł
71 lat
zm. 5 czerwca

Halina Godzisz
72 lata
zm. 3 czerwca

Krzysztof Czarnecki
68 lat
zm. 6 czerwca

Andrzej Madejski
54 lata
zm. 3 czerwca

Zuzanna Filipowicz
84 lata
zm. 7 czerwca

Andrzej Bielaszewski
71 lat
zm. 8 czerwca

Był budynek jak z horroru. Jest nowy park rekreacji dla dzieciaków

Fot. Gmina Jeziorzany

Ruiny byłego hotelu pracowniczego mogłyby służyć za scenerię do filmu katastroficznego

Fot. Gmina Jeziorzany

W parku jest m.in. plac rekreacyjno-sprawnościowy dla młodzieży ze skałką wspinaczkową, zjazdem linowym, urządzeniem sprawnościowym i trampoliną ziemną

Były hotel pracowniczy, a raczej to, co z niego pozostało, jeszcze do niedawna straszył w centrum Przytoczna. To już poszło w zapomnienie, bo opuszczoną budowlę zastąpił park rekreacji dla mieszkańców. - To była jedna z moich obietnic - podkreśla wójt Mariusz Grobel.

Opuszczony hotel

Jeszcze do niedawna w centrum Przytoczna, największej miejscowości w gminie Jeziorzany, straszyły ruiny byłego hotelu pracowniczego, które mogłyby służyć za scenerię do filmu katastroficznego. Jednocześnie była to atrakcyjna lokalizacja. Niespełna 200 metrów stąd mieści się szkoła, a jeszcze bliżej są zabudowania, zarówno bloki mieszkalne, jak i domy jednorodzinne. W sumie prawie 130 gospodarstw domowych.

Dofinansowanie

Władze gminy postanowiły więc odkupić teren od prywatnych właścicieli i zawnioskować o dofinansowanie zupełnego odnowienia tego terenu. Skutecznie. Gmina otrzymała na stworzenie w centrum Przytoczna parku rekreacyjnego dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Całkowity koszt to ponad 920 tys. zł, z czego 600 tys. zł to wsparcie zewnętrzne.

Dla każdego coś miłego

W parku rekreacyjnym w Przytocznie znajdą coś dla siebie zarówno dzieci, jak i młodzież oraz seniorzy. Część terenu zajmuje plac zabaw dla małych dzieci z górką zjazdową tunelem skarpowym i ślizgiem tubowym, piaskownicą obramowaną drewnianą palisadą, huśtawkami, bujakami i domkiem. Obok jest plac rekreacyjno-sprawnościowy dla młodzieży ze skałką wspinaczkową, zjazdem linowym, urządzeniem sprawnościowym i trampoliną ziemną. Jest też plac aktywności dla seniorów, na którym są ławki z młynkiem, ścieżki z poręczami i ruchomymi stopniami, tablica z ruchomym drążkiem z uchwytami, podwójna ławka z rowerkiem i tablicami do ćwiczenia pamięci czy ławka z ruchomą platformą zawierającą labirynt.

Mariusz Grobel
wójt gminy Jeziorzany
Wiem, że ludzie z innych gmin przyjeżdżają, żeby popatrzeć, jak to wyszło. Myślę, że to było potrzebne

- Ja jestem zadowolony. Powstało ciekawe miejsce. I dla młodszych, i dla starszych - mówi Mariusz Grobel, wójt gminy Jeziorzany. - To była jedna z moich obietnic. Jeszcze do niedawna w tym miejscu stała ruina hotelu robotniczego, a teraz mamy piękne miejsce. Wiem, że ludzie z innych gmin przyjeżdżają, żeby popatrzeć, jak to wyszło. Myślę, że to było potrzebne. Brakowało takiego miejsca, w którym można byłoby wypocząć i pobawić się. Obok jest osiedle z dziewięcioma blokami mieszkalnymi i szkoła. Lepszego miejsca na taki park w całej gminie nie było. Radni sugerowali, by ustanowić park imienia zasłużonej osoby. Jest już nawet kilka pomysłów. Na razie się z tym wstrzymaliśmy. Do tematu wrócimy - dodaje.

Dominik Smagała

Zawody Młodzieżowych Drużyn OSP w Ostrówku

Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze walczyły na I towarzyskich zawodach MDP

Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze z Ostrówka, Firleja, Kocka, Ludwina i Świerszczowa zmierzyły się 11 czerwca w Ostrówku. Były to I towarzyskie zawody MDP

Grupa A I miejsce: MDP Ostrówek (01:10:00) II miejsce: MDP Ludwin 1 (01:14:01) III miejsce: MDP Ludwin mix (01:14:46) IV miejsce: MDP Kock (01:16:20) V miejsce: MDP Firlej (01:19:50), MDP Świerszczów mix 2 (01:19:50) VI miejsce: MDP Kock mix (01:23:71)

Grupa B I miejsce: MDP Ostrówek 1 (01:02:32) II miejsce: MDP Firlej (01:05:87) III miejsce: MDP Ludwin (01:07:47) IV miejsce: MDP Kock (01:11:10) V miejsce: MDP Świerszczów mix1 (01:11:61) VI miejsce: MDP Ostrówek mix (01:12:59) VII miejsce: MDP Świerszczów mix2 (01:25:88) Puchar mistrza musztry powędrował do drużyny MDP Ostrówek (105 pkt).

Marcin Kusyk

eprasa.pl f666df58aa

Puławy: Zostałam napadnięta na ulicy w biały dzień

Na jednej z centralnych ulic miasta do pani Jolanty podbiegła obca kobieta, zaczęła krzyczeć, szarpać ją. Pomogli przechodnie. To najprawdopodobniej nie pierwszy incydent z udziałem agresorki.

Szok! Obca kobieta szarpie na ulicy

Wszystko działo się w czwartek, 1 czerwca na ul. Piłsudskiego w Puławach. Było około godz. 18, kiedy pani Jolanta wracała z pracy. Szła chodnikiem od centrum w stronę osiedla Kołłątaja. - Byłam zmęczona po całym dniu, pogrążona w swoich myślach. W pewnym momencie usłyszałam jakieś krzyki, wyzwiska. Na początku nie zwróciłam na nie uwagi, szłam dalej. Nagle podbiegła do mnie jakaś kobieta, zaczęła mnie szarpać. Zapytałam, czego chce ode mnie, na co ona w niewybrednych słowach wyzywała mnie. To było przekleństwo za przekleństwem - relacjonuje mieszkanka Puław.

Jej słowa nie docierały do agresorki, więc pani Jolanta sięgnęła po telefon, by wezwać pomoc. To jeszcze bardziej ją rozzłościło.- Zaczęła jeszcze bardziej atakować, chcąc wytrącić mi telefon. Na szczęście w tym momencie podeszli ludzie, którzy widzieli, co się dzieje. To było 10, może 15 osób - opowiada kobieta. Dzięki temu udało się jej wyswobodzić napastniczce i zadzwonić pod numer 112. Na agresorce nie zrobiło to najmniejszego wrażenia, co skomentowała w niewybrednych słowach. Pani Jolanta podała operatorce numeru alarmowego rysopis kobiety, która ją zaatakowała. - Opisałam całą tę sytuację, niektórzy ludzie wtrącali się w naszą rozmowę, bo byłam cały czas na trybie głośnomówiącym, więc coś dopowiadali, informowaliśmy, gdzie ona idzie - opowiada puławianka.

Takie siniaki miała pani Jolanta po napaści w centrum Puław

Co ciekawe, na co zwraca uwagę nasza rozmówczyni, kobieta, która ją zaatakowała, to osoba zadbana, czysta, ubrana w markowe rzeczy.- Dziś to są tylko siniaki, a jutro ktoś może mieć nóż w brzuchu. Do tej pory w Puławach czułam się bezpiecznie. Od tego zdarzenia już nie, boję się wychodzić - dodaje.

Policja: Widzisz agresorkę, reaguj!

Tego samego dnia w mediach społecznościowych pojawiła się informacja z opisem podobnej sytuacji. Na tej samej ulicy, niedaleko miejsca, gdzie została zaatakowana pani Jolanta, ofiarą najprawdopodobniej tej samej kobiety padła młoda dziewczyna. Pod wpisem pojawiły się setki komentarzy, w których puławianie opisywali podobne przypadki zaczepek stosowanych przez kobietę. Pojawiały się także informacje z ostrzeżeniami, gdzie aktualnie się przemieszcza. - Wobec kobiety zaczepiającej ludzi w Puławach KPP w Puławach prowadzi dwa postępowania. W ramach tych postępowań przesłuchani zostali pokrzywdzeni oraz świadkowie, a następnie sprawy zostały skierowane do prokuratury m.in. o ich połączenie i przedstawienie kobiecie zarzutów - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Jednocześnie apelujemy, by w przypadku takich sytuacji informacje od razu przekazywać policjantom, dzwoniąc pod numer alarmowy lub zgłaszając się bezpośrednio do jednostki Policji. Taka reakcja pozwoli na szybką interwencję.

Marta Pietroń

Pijany pasażer taksówki. Interweniowała policja

Pasażera otrzeźwiła dopiero informacja, że jest poszukiwany i może trafić za kratki za niezapłaconą grzywnę.

Nietypową interwencję zaliczyli w ubiegłym tygodniu puławscy policjanci. Pod komendę podjechał taksówkarz i zgłosił, że w czasie jazdy jego pasażer wypił półlitrową butelkę alkoholu, zasnął, a teraz nie może go dobudzić. Poprosił o wezwanie pomocy. Mundurowi zadzwonili po karetkę, a do czasu przyjazdu ratowników próbowali samodzielnie docucić mężczyznę. Okazało się, że nie wymaga pomocy medycznej, a na nogi momentalnie postawiła go informacja, że może trafić za kratki.

- Gdy policjanci go wylegitymowali, okazało się, że 25-latek z powiatu siedleckiego jest poszukiwany do odbycia zastępczej kary aresztu za niezapłaconą grzywnę - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. 25-latek szybko zorganizował pieniądze na opłacenie grzywny, zapłacił również za taksówkę.

Marta Pietroń

Końskowola: Radny nie będzie przepraszał wójta

Leszek Rodzoś odmówił przeproszenia Stanisława Gołębiowskiego za słowa z marcowej sesji, które wójt odebrał jako naruszenie dóbr osobistych i zniesławienie. Włodarz Końskowoli zapowiada skierowanie wniosku do sądu.

Chodzi o wydarzenia z marcowej sesji, poświęconej skierowaniu wniosku o przywrócenie Końskowoli praw miejskich. O zwołanie sesji nadzwyczajnej w tej sprawie zawnioskowała grupa radnych z komitetu wójta. Jednak część rajców zwłaszcza z opozycji, skupionych wokół Stowarzyszenia „Zielone Powiśle", konsekwentnie uważa, że ze złożeniem stosownego wniosku należy poczekać do przyszłego roku, kiedy mają odbyć się wybory i aby to mieszkańcy zdecydowali, kto zostanie burmistrzem. W marcu „Zielone Powiśle" po raz kolejny wyraźnie dało do zrozumienia, że zdania nie zmieniło, czego wyrazem miało być oświadczenie odczytane przez jednego z radnych. W dokumencie odczytanym przez Leszka Rodzosia, radni „ZP" odnoszą się także do związku Stanisława Gołębiowskiego ze służbami bezpieczeństwa, nie dając wiary w zapewnienia wójta, że jako TW „Sylwester" nie współpracował. Taką wersję przedstawił Stanisław Gołębiowski, tłumacząc, że choć podpisał tzw. „lojalkę", która umożliwiała mu wyjazd za ocean, to nigdy żadnego raportu nie złożył. Oświadczenie wygłoszone przez Rodzosia, Stanisław Gołębiowski uznał za naruszenie dóbr osobistych i zażądał przeprosin na sesji oraz w lokalnej prasie. Radny do wniosku wójta się nie zastosował, a do przesłanego przez niego pisma odniósł się na majowej sesji. - Czy pan to sam pisał? Bo jeśli pisał sam, to czy pan to później czytał? Bo, proszę wybaczyć, ale odnoszę wrażenie, jakby gdzieś pan odleciał - mówił Leszek Rodzoś i przywołał art. 54 konstytucji, traktujący o wolności wyrażania poglądów, pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.

- Czy w związku z tym chce mi pan zabronić wyrażania swoich poglądów? Czy chce mnie pan zastraszyć albo odwrócić uwagę od dodatków, które przyznał pan w dziesiątkach tysięcy złotych dla wybranych pracowników. Co pan chce tym pismem ukryć? Sam pan wywlokłeś te sprawy na lutowej sesji - pytał. Leszek Rodzoś podnosił, że w oświadczeniu, które odczytał na marcowej sesji, nie było żadnych treści ani stwierdzeń, że Stanisław Gołębiowski donosił. - Za co mam pana przeprosić? Uważam, że to pan powinien przeprosić tych wszystkich, którzy przez 30 lat głosowali na pana, a którzy nie mieli tej wiedzy, że był pan zarejestrowany jako tajny współpracownik SB - mówił radny „Zielonego Powiśla" i dodawał:

- Oświadczam, że jako radny nie mam sobie nic do zarzucenia. Jeśli będę musiał stanąć przed sądem za swoje przekonania, to jestem na to gotowy. O to, w którym miejscu o wygłoszonym przez Rodzosia oświadczeniu, podano w wątpliwość prawdziwość oświadczenia lustracyjnego wójta, pytał również przewodniczący rady. - Trzy razy słuchałem tę sesję i się nie dopatrzyłem - mówił Radosław Barzenc. - Myślę, że w tej wypowiedzi pan Rodzoś jeszcze się pognębił. Nie mam zamiaru rozstrzygać tych spraw, myślę, że sąd będzie bardziej kompetentny - skwitował Stanisław Gołębiowski.

Marta Pietroń

PUL

Jazdę zakończył w rowie

Fot. KPP Puławy

Przyczyna kolizji wyszła na jaw, gdy policjanci sprawdzili trzeźwość kierowcy opla. Mieszkaniec gm. Wąwolnica miał prawie 4 promile alkoholu w organizmie

Prawie 4 promile alkoholu w organizmie miał mieszkaniec gminy Wąwolnica, który oplem wjechał do rowu.

W minioną środę na drodze ze Stanisławki do Grabówek w gminie Wąwolnica. Do rowu wpadł tam osobowy opel. Mundurowi ustalili, że 44-letni mieszkaniec gminy Wąwolnica stracił panowanie nad autem. Mężczyzna został przewieziony do szpitala. Badania wykazały, że nic mu się nie stało i został wypisany do domu. Zamiast ratowników, zajęli się nim policjanci. - Zbadali jego trzeźwość i wówczas wyjaśniła się przyczyna utraty przez niego panowania nad pojazdem. 44-latek ma blisko 4 promile alkoholu w organizmie. Po sprawdzeniu w systemie wyszło także na jaw, że mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania, natomiast ma sądowy zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

eprasa.pl f666df58aa

Ustawa o gatunkach obcych mówi jasno: każdy, kto stwierdzi w środowisku występowanie gatunku stanowiącego zagrożenie, zgłasza ten fakt wójtowi, burmistrzowi lub prezydentowi

Niemowlę poparzone barszczem Sosnowskiego. Rodzice chcieli uchronić innych. A wójt? Szkoda gadać

POWIAT OPOLSKI:
Pani Weronika z Kolonii Borów wybrała się z synkiem na spacer. Musiała zejść na pobocze. Wówczas dziecko dotknęło silnie trującej rośliny. Ma poparzenia drugiego stopnia.

Do zdarzenia doszło dwa tygodnie temu w Kolonii Borów (gm. Chodel). Pani Weronika wybrała się wraz ze swoim ośmiomiesięcznym synkiem na spacer. Szła poboczem głównej drogi biegnącej przez wieś, dziecko jechało w wózku.

Fot.Nadesłane

Chłopiec po kontakcie z barszczem Sosnowskiego na rączce miał poparzenia drugiego stopnia

Bolesne pęcherze u dziecka i matki

- Zjechałam na pobocze, bo jechał samochód i synek w tym momencie musiał dotknąć tej rośliny. Nawet nie wiedziałam, że tam rośnie barszcz Sosnowskiego – opowiada pani Weronika, matka chłopca, która zadzwoniła do naszej redakcji zbulwersowana bezczynnością władz gminy.

Dlaczego wójt gminy Chodel nie zadziałał tak, jak powinien? Tego usiłowaliśmy się dowiedzieć od Przemysława Kowalskiego. Wójt zażyczył sobie, aby pytania wysłać mu mailem. Do momentu zamknięcia tego wydania nie otrzymaliśmy jednak odpowiedzi

Na efekt kontaktu dziecka z silnie trującą rośliną, jaką jest barszcz Sosnowskiego, nie trzeba było długo czekać. Na rączce i twarzy dziecka pojawiły się bolesne pęcherze z surowiczym płynem. U kobiety też. Dziecko, dotykając matkę, poparzyło jej ręce i szyję.

Obydwoje trafili do szpitala dziecięcego w Lublinie. Tam usłyszeli diagnozę – poparzenie barszczem Sosnowskiego.

- Pani doktor powiedziała nam, że synek na rączce ma poparzenia drugiego stopnia. W szpitalu był dwa dni. A teraz co chwilę jeździmy na zmianę opatrunków, bo leczenie jeszcze się nie zakończyło – mówiła nam w miniony piątek mieszkanka Kolonii Borów.

Kazał mi zadzwonić na numer 112

W dniu, gdy doszło do poparzenia, mąż naszej Czytelniczki powiadomił sołtys wsi o tym, co się stało i wskazał, gdzie rośnie trująca roślina. Od sołtys usłyszał, że zgłosi to do wójta. Trzy dni po zdarzeniu pani Weronika wybrała się osobiście do wójta gminy Chodel. Chciała dowiedzieć się, co zrobił w tym temacie.

- Usłyszałam, że on się tym nie zajmie, bo to nie jest przy drodze gminnej, dlatego nic z tym nie może zrobić. Kazał mi zadzwonić na numer 112 – opowiada.

A nasza Czytelniczka oczekiwała, że wójt zajmie się sprawą i zgłosi to do odpowiedniej instytucji, która się tym szybko zajmie. Chciała uchronić inne osoby przed bardzo przykrymi konsekwencjami kontaktu z trującą rośliną.

Ostatecznie poszła za radą wójta i zadzwoniła na numer alarmowy. Sprawą zajęła się policja.

- Przyjechał dzielnicowy i powiedział, że to wójt powinien zająć się tym i wysłać informację do Zarządu Dróg Powiatowych – relacjonuje.

Dzielnicowy nie pozostawił sprawy niezałatwionej. Zadzwonił od razu do zarządcy drogi.

- Jak otrzymaliśmy sygnał z policji, nasi ludzie pojechali do Kolonii Borów, wykarczowali trzy krzaki i zabrali je – mówi Karol Śliwa, zastępca dyrektora ZDP w Opolu Lubelskim.

Barszcz to sprawa gminy

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Lublinie stawia sprawę jasno. Gminy, które chcą walczyć z barszczem Sosnowskiego, mogą to robić niezależnie od tego, gdzie trująca roślina rośnie - przy drodze gminnej, powiatowej czy na prywatnej posesji. I jako podstawę prawną do działań wskazuje przepisy ustawy o utrzymaniu porządku i czystości w gminach.

Fot.Nadesłane

- Teren, na którym przypuszczaliśmy, że rośnie barszcz Sosnowskiego, został skoszony zaraz po tym, jak mąż poinformował panią sołtys o fakcie poparzenia. Nikt nie przyznaje się jednak do wykoszenia terenu – mówi pani Weronika

Ze względu na kształt może być mylony z koprem lub arcydzięglem. PO TYM ROZPOZNASZ, ŻE TO BARSZCZ SOSNOWSKIEGO

- Rozmiar - osiąga od 1 do 4 m wysokości
- Łodyga - średnica około 10 cm, głęboko podłużnie bruzdowana, wewnątrz pusta, na zewnątrz charakterystyczne fioletowawe plamki
- Kwiaty - koloru białego niekiedy różowawego, tworzą ogromne kwiatostany, wydzielają charakterystyczny zapach związany z obecnością związków kumarynowych
- Liście – bardzo duże, długość do 2 m, szerokość do 1,5 m. Ułożone skrętolegle. Na łodygach i liściach charakterystyczne włoski produkujące toksyczną substancję

Karol Śliwa,
zastępca dyrektora ZDP w Opolu Lubelskim
- Od razu nasi ludzie pojechali i wykarczowali trzy krzaki i zabrali je

Pani Weronika z Kolonii Borów
- Usłyszałam od wójta, że on się tym nie zajmie, bo to nie jest przy drodze gminnej, dlatego nic z tym nie może zrobić. Kazał mi zadzwonić na numer 112 – opowiada

Bo dbanie o bezpieczeństwo mieszkańców to także zadanie własne gminy.

Nasza Czytelniczka zadziałała poprawnie. A o tym, jak powinien zadziałać w takiej sytuacji wójt i gmina, mówią przepisy Ustawy o gatunkach obcych. Zgodnie z nimi każdy, kto stwierdzi w środowisku występowanie gatunku stanowiącego zagrożenie – takiego np. jak barszcz Sosnowskiego - zgłasza ten fakt wójtowi, burmistrzowi lub prezydentowi. Na samorządowcach ciąży obowiązek zweryfikowania zgłoszenia i przekazania informacji regionalnemu dyrektorowi ochrony środowiska. Ten z kolei ma obowiązek wprowadzić informację o występowaniu gatunku zagrażającego do rejestru IGO. Wraz z wprowadzeniem lokalizacji do rejestru samorządy zobowiązane są do podjęcia działań zaradczych. Tyle stanowią przepisy.

Dlaczego wójt gminy Chodel nie zadziałał tak, jak powinien? To usiłowaliśmy się dowiedzieć od Przemysława Kowalskiego. Wójt zażyczył sobie, aby pytania wysłać mu mailem. Do momentu zamknięcia tego wydania nie otrzymaliśmy jednak odpowiedzi.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl f666df58aa

Dwoje motocyklistów zginęło pod Kurowem. Puławianie żegnają Beatę

Fot. KPP Puławy

Na miejscu zginęła 34-latka z Puław i 43-latek z Dęblina. Kobieta jechała motocyklem marki honda, a mężczyzna yamahą

34-latka z Puław i 43-latek z Dęblina zginęli na miejscu po zderzeniu z ciężarówką.

Ponieśli śmierć na miejscu

Do tragicznego zdarzenia doszło po godz. 12.00 w miniony piątek (9 czerwca) na drodze wojewódzkiej 874 z Puław do Lublina. Około kilometra przed Kurowem na prostym odcinku dwa motocykle uderzyły w naczepę samochodu ciężarowego. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że w momencie, kiedy 38-letni kierujący pojazdem ciężarowym marki Scania wykonywał manewr skrętu w lewo, w tył naczepy uderzyło dwoje motocyklistów - informuje mł. asp. Małgorzata Skowrońska. Kobieta jechała hondą, a mężczyzna yamahą. 34-letnia mieszkanka Puław zginęła na miejscu. Jej towarzysz, 43-letni dęblinianin był reanimowany, ale ratownikom również nie udało się go uratować. Droga przez kilka godzin była zablokowana. Okoliczności wypadku wyjaśni prokuratorskie śledztwo. - Postępowanie jest prowadzone w kierunku spowodowania wypadku komunikacyjnego ze skutkiem śmiertelnym - mówi Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury. Decyzją prokuratora ciała ofiar zostały przewiezione na sekcję do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie. Jej wyniki będą znane za 2-3 tygodnie. **Odeszła za szybko**Jedną z ofiar wypadku jest mieszkanka Puław. Beata miała 34 lata. Nikt nie spodziewał się, że w miniony piątek skończy się jej pielgrzymka po tym świecie.

- To była zaradna, otwarta dziewczyna. Zawsze pozytywnie nastawiona do życia. Każdy ją znał. Mimo trudności, wychowując córeczkę, dawała radę. Kochała muzykę klubową. Była prawie na każdym Mayday - mówi Karolina, jedna z koleżanek.

- Chodziliśmy do jednej klasy w szkole podstawowej. Od szkolnych lat szalała za motocyklami. Każdy ma swoje zainteresowania. Ona kochała jazdę na dwóch kółkach. Wciąż nie mogę uwierzyć, że nie ma jej z nami. „Beja", „Beti", nie wierzę - dodaje.

Gdy Łukasz Skowyra z Janowca (były dyrektor tamtejszego Gminnego Domu Kultury) dowiedział się o wypadku Beaty, zamarł.

- Nie dochodziło to do mnie. Jeszcze niedawno widzieliśmy się. Była u mnie w Czarnej Damie (restauracja w Janowcu - przyp. red.). Rozmawialiśmy o współpracy. Chciała zająć się wypożyczalnią naczyń na uroczystości. Od kilku miesięcy prowadziła sklep w Puławach. Radziła sobie świetnie. To była dziewczyna, która odnalazłaby się w każdej sytuacji. Jeśli dostałaby szansę jako prezes w klubie sportowym, z pewnością ekipa piąłaby się w hierarchii - mówi.

35-latek nigdy nie zapomni wspólnych chwil.

- Studiowaliśmy na bialskiej uczelni sportowej. Byliśmy z jednej okolicy, więc wielokrotnie podróżowaliśmy na studia. Jako pierwsza miała samochód, więc to ja byłem pasażerem. Była ostrożnym kierowcą - dodaje.

Zbiórkę zorganizowaną przez przyjaciół zmarłej 34-latki można wesprzeć poprzez portal pomagam.pl, wpisując w przeglądarce poniższy adres: https://pomagam.pl/fd4b4b

Skowyra przyznaje, że wielokrotnie było bardzo śmiesznie.

- Przy niej nie można było się nudzić. Mieszkaliśmy niedaleko. Jak to na studiach, bywaliśmy na wspólnych imprezach, juwenaliach. Pamiętam jej urodziny w okolicach Puław. Zawsze było śmiesznie. Widzę ją teraz przed sobą. Z uśmiechem na twarzy. Jechała w Bieszczady. Chciała odpocząć. Nie dojechała. Będziemy mieli ją w pamięci - mówi ze łzami w oczach.

Na pomoc dla Liliany

Niemogący pogodzić się z nagłą śmiercią 34-latki przyjaciele zorganizowali zbiórkę pieniędzy na rzecz 7-letniej córki tragicznie zmarłej puławianki.

- Początkowo miała to być zbiórka kilku osób z najbliższego otoczenia Beaty. Przez to, że jesteśmy rozrzuceni po świecie, ciężko byłoby nam dotrzeć na pogrzeb. Mamy swoją grupę na FB i grupę na Messengerze, gdzie rozmawiamy i dzielimy się relacjami z imprez. Tam też padł pierwszy pomysł, że trzeba zorganizować wieniec dla Niej. Jednak zrzutka nabrała rozpędu, została udostępniona na innych grupach, prywatnych profilach i przeszła nasze oczekiwania. Z początkowego celu 400 zł zebraliśmy 1 000 zł, następnie 4 000 zł. Postanowiliśmy skontaktować się z siostrą Beaty - Agnieszką - i poinformować ją, że reszta pieniędzy zostanie przekazana na zabezpieczenie podstawowych potrzeb córki Beaty, Lilianki - mówią pomysłodawcy i organizatorzy zbiórki.

W poniedziałkowe przedpołudnie, trzy dni od wypadku, na koniec zbiórki było już blisko 50 tys. zł.

Inicjatywę można wesprzeć poprzez portal pomagam.pl.

Przyjaciele zmarłej puławianki zaplanowali również specjalne pożegnanie miłośniczki motocykli. Wydarzenie odbędzie się w najbliższą środę, 14 czerwca pod Areną Lublin.

- Chcemy pożegnać naszą koleżankę, przyjaciółkę, motocyklistkę. Kobietę wyjątkową, pełną pasji i marzeń. Żyła na 100 procent do końca. „Beti" na pewno by chciała, żebyśmy wysłali jej ryk silników, który był nieodłącznym elementem jej życia i dawał jej szczęście. Zabierzmy ze sobą balony, które wypuścimy w niebo. Pożegnajmy Ją tak, jak na to zasłużyła - mówią organizatorzy.

Marta Pietroń, MP

REG

Pijana przyjechała na komendę donieść na innego kierowcę

W sobotę przed godziną 11.00 pod budynkiem łęczyńskiej komendy zaparkowała kierująca Oplem.

- Wysiadła wraz z dzieckiem. Jak się okazało 32-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego chciała złożyć zawiadomienie o kolizji parkingowej - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna, z policji w Łęcznej. - Policjantka z wydziału prewencji podczas przyjmowania zawiadomienia o wykroczeniu wyczuła od zgłaszającej woń alkoholu. Postanowiła sprawdzić jej stan trzeźwości.

Kobieta miała blisko pól promila alkoholu w organizmie.

- W takim stanie wsiadła za kierownicę auta i przewoziła w nim swoje 5-letnie dziecko. 32-latce zostało zatrzymane prawo jazdy. Wkrótce odpowie za prowadzenie pojazdu po użyciu alkoholu oraz za dopuszczenie do przebywania w okolicznościach niebezpiecznych dla małoletniego. O zdarzeniu zostanie również poinformowany są rodzinny - dodaje Krasna.

dj

Tak obchodził 18-stkę, że wylądował w rowie

Kierujący Fordem Transitem, przewożąc 17-letniego pasażera, doprowadził do kolizji i dachowania pojazdu

W czwartek w nocy w Klementowicach kierujący Fordem Transitem 18-letni Ukrainiec, doprowadził do dachowania pojazdu. Przewoził 17-letniego pasażera. Obaj mężczyźni trafili do szpitala, ale po badaniach okazało się, że doznali ogólnych potłuczeń ciała i zostali zwolnieni.

Okazało się, że 18-latek nie ma prawa jazdy, za to był nietrzeźwy. Miał dwa promile alkoholu w organizmie. Jego młodszy kolega miał nieco ponad promil.

- Samochód, którym jechali młodzi mężczyźni, należy do gospodarza, u którego obaj pracowali. Nastolatkowie wykorzystali fakt, że samochód używany był do pracy w gospodarstwie i wzięli go bez wiedzy gospodarza, świętując przejażdżką ukończenie przez starszego z nich „osiemnastki" - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak, z policji w Puławach.

Gdy wytrzeźwieli, usłyszeli zarzuty i zostali przesłuchani. Obaj wyrazili chęć dobrowolnego poddania się karze.

dj

Włamał się do restauracji, żeby zjeść lody

Lublin: Policjanci zatrzymali 41-latka, który włamał się do restauracji. Mężczyzna dokonał zniszczeń, by ukraść i zjeść lody, pomarańcze oraz wypić napój.

1 czerwca w okolicy Zalewu Zembrzyckiego sprawca włamał się do restauracji, gdzie dokonał zniszczeń.

- Jak się okazało jego łupem padły lody, pomarańcz oraz napój gazowany. Wartość mienia to zaledwie kilkanaście złotych. Jednak łączne straty dokonane przez włamywacza przekraczają kilka tysięcy złotych - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci zabezpieczyli okoliczne monitoringi i namierzyli włamywacza. Okazało się, że to 41-letni mieszkaniec Lublina. Mężczyzna w poniedziałek (5 czerwca) został zatrzymany i usłyszał zarzuty kradzieży z włamanie w związku ze zniszczeniem mienia. Grozi mu do 10 lat więzienia.

Joanna Niećko

eprasa.pl f666df58aa

Ogromny pożar wstrząsnął rozmiarem zniszczenia

Ludzie chcą pomóc pogorzelcom. W Zabielu spłonął majątek o wartości 1,5 miliona

Powiat radzyński:
W Zabielu pod Radzyniem w nocy z 6 na 7 czerwca spłonęły budynki gospodarcze wraz z maszynami rolniczymi, nawozami, opałem. Straty przekroczyły 1,5 mln zł. Młody gospodarz jest w szoku.

Fot. Joanna Niedko

Z ogniem walczyło kilkanaście zastępów straży pożarnej

Radek Grochowski, gospodarz: Prowadzę gospodarstwo wraz z tatą. Nasza specjalizacja to produkcja roślinna, czasem zwierzęca, zależy teraz wszystko od koniunktury. Jak sobie poradzę z tym sezonem? Nie mam pojęcia. Jeszcze o tym nie myślę, teraz to wszystko trzeba posprzątać, wywieźć na złom, to są olbrzymie tony stali, drewna. Posypały się konstrukcje dachów. Na początku lipca będzie jęczmień do zbioru. Spalił się kombajn zbożowy, dwie przyczepy, prasa, to co będzie najbardziej potrzebne. Sąsiedzi, kiedy się to wszystko działo, mówili, że mi pomogą ze zbiorem. Jak się teraz czuję? Tak o... Nie wiem...

Ogień początkowo objął stodołę. Zapaliły się kolejno wiaty garażowe, maszyny rolnicze, spłonął kombajn zbożowy, dwie przyczepy, samochód, sprzęt, zgromadzone nawozy, olej, opał...

Odwiedziliśmy młodego gospodarza, Radka Grochowskiego, który w otoczeniu braci i sąsiadów próbuje „ogarnąć" pogorzelisko.

- Jak sobie radzisz?

- Nie wiem - odpowiada płacząc.

Ale chce podziękować wszystkim, którzy przybiegli z pomocą.

- Ludzi z Zabiela było więcej niż strażaków. Chcę im bardzo, bardzo podziękować. Całą rodziną jesteśmy wszystkim bardzo wdzięczni. Rolnicy sami bez mówienia, swoimi cysternami przywozili wodę, przybiegli sąsiedzi. Strażak sąsiad zaczął wydawać komendy, co trzeba robić. Ja do tej pory nie potrafię sobie uświadomić, jak to wszystko wyglądało. Podobno słup ognia był ogromny...

Straż zakwalifikowała pożar jako duży, jako wyjątkowy przypadek w powiecie, straty są przerażające. Ogień początkowo objął stodołę. Zapaliły się kolejno wiaty garażowe, maszyny rolnicze, spłonął kombajn zbożowy, dwie przyczepy, samochód, sprzęt, zgromadzone nawozy, olej, opał... Z żywiołem walczyła armia strażaków z jednostek państwowych i ochotniczych.

Wodę podawano z samochodów, cystern, ciągnięto z rzeki

– Po przybyciu na miejsce zastaliśmy palący się kompleks gospodarczy, składający się z budynku gospodarczego i trzech garaży. Pożarem objęte były wnętrza budynków wraz z wyposażeniem i sprzętem rolniczym. Strażacy podali 2 prądy wody w natarciu na palącą się stodołę oraz kolejne dwa w obronie sąsiadujących budynków, w tym garażu, przy którym znajdował się zbiornik z 2,5 tys. litrami oleju napędowego - relacjonował przebieg akcji mł. asp. Jacek Mackiewicz z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim.

Na miejscu akcji pojawił się komendant PSP. Zarządzono pobór wody z rzeki Białki, ponieważ hydranty nie nadążyły z tak dużym zapotrzebowaniem.

> **Zarządzono pobór wody z rzeki Białki, ponieważ hydranty nie nadążyły z tak dużym zapotrzebowaniem**

Pożarem było objętych 680 mkw. Przyczyna: zwarcie instalacji elektrycznej w jednym z garaży.

Teresa Michalska,
sołtys wsi Zabiele

Mieszkańcy na medal

Jestem bardzo zbudowana postawą mieszkańców Zabiela, ale też Paszk i sąsiednich miejscowości, którzy licznie udzielali wsparcia w akcji gaśniczej. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy włączyli się w pomoc.

Mateusz,
brat gospodarza, student

Dziękujemy wszystkim za pomoc

O pożarze dowiedziałem się przez telefon od siostry. Byłem wówczas bardzo daleko od domu, ok. 5 godz. jazdy. Kiedy przyjechałem, było już po pożarze. Emocje, przeżycie ogromne, dla całej rodziny, dla taty. Chcemy jako rodzina bardzo podziękować wszystkim za pomoc, wiele osób się deklaruje, że chce pomagać. Jesteśmy podbudowani tym, jak ludzie na to wszystko zareagowali.

Piotr Jurek,
bliski sąsiad

Zaczęliśmy gasić

Kiedy przybiegłem na podwórko Radka, paliło się już konkretnie. Ogień wychodził z garażu, gdzie był kombajn zbożowy. Nie wiemy, skąd to się zaczęło, bo jak biegliśmy razem z innymi sąsiadami, to już płonęła cała ściana, garaże i stodoła. Zaczęliśmy gasić. Z tego, co pamiętam, na początku przyjechały dwie straże z OSP z Paszk. Gasiliśmy wodą, którą mieli, ale ona była bardzo krótko, do 5 minut. Potem woda się skończyła. Ale zaraz zaczęły nadjeżdżać kolejne wozy strażackie. Pomógł nam bardzo sąsiad, Sławek Gomółka, strażak. Bardzo pomogli rolnicy, którzy swoimi ciągnikami i cysternami zaczęli dowozić wodę. Przyjechało ok. 4–5 beczkowozów naszych znajomych: Kamila, Marcina, Leszka, Sebastiana. Mieliśmy wodę, mieliśmy już czym gasić...

„W życiu nie wiedziałem z bliska tak ogromnego zniszczenia"

Sąsiedzi nie chcą zostawić rodziny i młodego gospodarza samego w tak wielkiej tragedii. Daniel Grochowski ze Stowarzyszenia dla Zabiela Zaścianek (bliski sąsiad gospodarza) mówi:

- To było coś potwornego. W życiu nie wiedziałem z bliska tak ogromnego zniszczenia. Pożar zaczął się po godz. 19. Akurat byłem na ogrodzie. Rzuciłem wszystko i pobiegłem pomóc, ale żywioł zbierał już swoje żniwo, pomóc mogli tylko strażacy. Teraz zostają gorące serca i chęć wsparcia Radosława Grochowskiego i jego rodziny. Stowarzyszenie wraz z sołtys Teresą Michalską, radną Haliną Maliszewską ogłosiło publiczną zbiórkę. Każdy grosz się przyda.

W niedzielę (11 czerwca) w godzinach od 17 do 19 w Domu Ludowym przeprowadzona została zbiórka pieniężna na ten cel. Na stronie zrzutka.pl z zamieszczono apel o pomoc dla pogorzelców. Akcję można akcję pod hasłem: Pomóżmy podnieść się rodzinie Radka z tragedii po pożarze.

Monika Mackiewicz

REG

Opis zrzutki:

Pomóżmy podnieść się rodzinie Radka z tragedii po pożarze

Radek wraz ze swoją rodziną mieszka w Zabielu koło Radzynia Podlaskiego. Od kilku lat prowadzi odziedziczone po rodzicach gospodarstwo rolne. Swoją pracę wykonuje z wielkim oddaniem i zaangażowaniem. Jest bardzo uczynny i pomocny w sprawach sąsiedzkich. Wiele razy angażował się w pomoc innym, a dzisiaj to on i jego rodzina potrzebują naszej pomocy.
6 czerwca 2023 r. w godzinach wieczornych naszemu sąsiadowi Radkowi i jego rodzinie ogień strawił budynki gospodarcze oraz wszystko, co się w nich znajdowało, maszyny i sprzęt rolniczy. Stracili dorobek całego życia. Zostały zniszczone konstrukcje poszczególnych budynków i ich pokrycia dachowe. Budynki obecnie są w bardzo złym stanie technicznym, a niektóre z nich nadają się tylko do rozbiórki. Sprzęt rolniczy również spłonął, ciągniki, kombajn zbożowy, przyczepy, prasa, samochód. Bez tych urządzeń rodzina nie będzie w stanie przeprowadzić tegorocznych żniw i prowadzić gospodarstwa rolnego, które należy odbudować, aby mogli mieć dochody na życie. Dlatego też my sąsiedzi zwracamy się z ogromną prośbą do ludzi dobrej woli - pomóżmy Radkowi i jego rodzinie, aby mogli odbudować swoje gospodarstwo i zacząć normalnie żyć.

eprasa.pl f666df58aa

Korupcja na granicy? Świadek obciąża byłego działacza PiS

Główny świadek oskarżenia potwierdził, że Eliasz I., kierownik na przejściu granicznym w Koroszczynie, a w przeszłości działacz PiS, żądał od niego łapówki. Ale dodał, że funkcjonariusze CBA „podbarwili" jeden z protokołów oraz usiłowali namówić go do udziału w prowokacyjnym wręczeniu łapówki.

Duży rezonans w kraju wywołał ukazany w mediach w 2020 r. incydent z zatrzymaniem przez CBA Eliasza I., kierownika Działu Zamiejscowego Obsługi Przejść Granicznych w Koroszczynie. Przed dwoma laty prok. Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas, że zakończyło się śledztwo w sprawie Eliasza I.

- Został on oskarżony o to, że 30 kwietnia 2020 r. na terenie przejścia granicznego, w związku z pełnieniem funkcji publicznej, przyjął korzyść w postaci prezentów wartości co najmniej 186 zł. Także prokuratura oskarżyła go o to, że 30 kwietnia i 8 czerwca w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dwukrotnie zażądał od właściciela firmy transportowej po 400 zł za każdy wykonany przejazd przez granicę pojazdem nienormatywnym. Od otrzymania tej korzyści uzależnił wydanie zgody na przejazd – wyjaśniła wówczas prok. Agnieszka Kępka.

Zaznaczyła wtedy, że Eliasz I. nie przyznał się do zarzucanych

> **Wziął długopis i napisał „500". Powiedział „za jedno auto". Chciałem się potargować. Spontanicznie powiedziałem „400"**

mu czynów. Na krótko był on aresztowany, jednak po wpłaceniu 50 tys. zł poręczenia majątkowego wyszedł na wolność.

W środę w procesie dotyczącym Eliasza I. (nie był obecny podczas rozprawy) zeznawał koronny świadek tej afery Przemysław P. Ten znany w kraju przedsiębiorca, specjalizujący się od wielu lat w przewozach ponadnormatywnych nie tylko w Europie, został pouczony przez przewodniczącą, sędzię Annę Sawczuk, że przysługuje mu odmowa w odpowiadaniu na pytania, gdy zeznania mogą narazić go na odpowiedzialność karną. Przypomniała, że występuje w innej sprawie jako oskarżony...

Kulisy wożenia wagonów ciężarówkami

Mężczyzna przez prawie cztery godziny przedstawiał problemy związane z przewozem przez granice i terminal graniczny w Koroszczynie bardzo wysokich wagonów z Białorusi do siedleckiego zakładu szwajcarskiego przedsiębiorstwa Stadler.

Przedsiębiorca obawiał się zerwania kontraktu. Przewozy wagonów na ciężarówkach były hamowane wskutek opóźnień firmy S. każdorazowo przy dużym transporcie demontującej latarnie z semaforami nad drogą dojazdową do terminalu. Przemysław P. uzgodnił zatem z kierownikiem Eliaszem I. spotkanie w Koroszczynie. Chciał przeprosić za niewielkie w terminalu zniszczenia spowodowane podczas wcześniejszych transportów oraz zaproponować, aby to jego firma demontowała latarnie na czas przewozu wagonów.

Eliasz I. powiedział mu, że już dawno powinien przyjechać.

- Moi pracownicy mieli dług wdzięczności wobec pracowników terminala, że muszą sprzątać olej po ciężarówkach. W firmie mamy paczki przygotowane na różne okoliczności, dajemy je kontrahentom przed Wielkanocą, wtedy jest przyjemnie. Takim dobrym obyczajem, to miłe – wyjaśnił przed sądem Przemysław P.

Paczka i stawka za zgodę

Zeznał, że wrzuconą przez pracowników do jego samochodu paczkę zawiózł do Koroszczyna i oficjalnie wniósł ją do gabinetu kierownika, gdzie zostawił na stole. Wewnątrz miało być kilka butelek alkoholu, słodycze, ciastka, czekolady, kawa i herbata smakowa...

- Po cichu mówiłem, że to dla załogi. Pan I. to wiedział i pewnie głupio byłoby mu nie podzielić się z załogą – zaznaczył świadek. Podkreślał, że to był prezent od załogi jego firmy dla załogi obsługi przejścia granicznego.

Mówił, że Eliasz I. ociągał się z podjęciem decyzji w sprawie dopuszczenia firmy Przemysława P. do demontażu latarni.

- Zadeklarował, że będzie zgoda na przejazdy. Wziął długopis i napisał „500". Powiedział „za jedno auto". Chciałem się potargować. Spontanicznie powiedziałem „400". Odpowiedział - „Ok. Na dobry początek. Rozliczenia będą pod koniec każdego miesiąca". Bardzo się zdenerwowałem. Sytuacja była niezręczna i nie wiedziałem, jak z tego wybrnąć. Świat mi się wali na łeb! – zeznawał przedsiębiorca.

Mówił, że kierownik zasugerował, że z pieniędzmi może przyjeżdżać jego syn lub pracownik.

- W drugiej połowie maja pan I. wykonał telefon i policzył, ile przejechało samochodów, poprosił o wynagrodzenie – zeznał Przemysław P.

Ryzykowna współpraca z CBA

Przedsiębiorca wyznał, że ma znajomego funkcjonariusza ABW, który, jak usłyszał relację z Koroszczyna, powiadomił CBA o podejrzeniu żądania łapówki.

Sąd postanowił odczytać zeznania świadka z postępowania wstępnego. Przemysław P. jednak zakwestionował kilka zdań na końcu zapisów z pierwszego przesłuchania CBA.

- To przerobione, przebarwione przez agenta, który mnie przesłuchiwał! Powiedział „My napiszemy tak, żeby ciebie nie było, aby dobrze to wyglądało". Chodziło im o to, że oni ze swoich źródeł mieli dowiedzieć się o korupcji. Daj pieniądze! - proponowali. To ja zgłosiłem korupcję! Jest bałagan! Oni zepsuli wszystko! Pomieszali i mnie zostawili! - świadek miotał się przed sądem.

– Był pan namawiany przez funkcjonariuszy CBA do prowokacji? Do wręczenia pieniędzy? - adwokat Patryk Szelc, obrońca Eliasza I., nie dowierzał, zatem zapytał

- Na pewno nie poszedłbym do służb! Nie mam doświadczenia – świadek uniknął odpowiedzi.

- To była moja tajna współpraca z CBA. Coś podpisywałem, ale mi zabrano. Nie rozumiem takich spraw. Byłem straszony, że może być użyte przeciwko mnie. Jeśli agenci od początku do końca prawie śpią u mnie. Daję im telefon. Nie jestem złym człowiekiem, który chce kogokolwiek oszukać – przedsiębiorca żalił się przed sądem, że został wyprowadzony w pole...

Strach mówić

Z odczytanych innych fragmentów przesłuchań Przemysława P. wynikało, iż obliczył, że jeśli by zaczął płacić łapówki kierownikowi, to w sumie byłoby tego aż ok. 100 tys. zł.

Na pytanie sądu, czy spełnił żądanie kierownika, świadek odparł:

- Nie zapłaciłem I. Funkcjonariusze mi powiedzieli, co mam robić. Kiedy dzwonił I. nie odstępowali mnie na krok.

Obrońca Eliasza I. zapytał, o to, czy ktoś pomógł mu się przygotować do przesłuchań

- Nie potrafię odpowiedzieć – Przemysław P. zrobił unik.

- Czy boi się pan odpowiedzieć? - pytał adwokat.

- Boję się – przyznał.

Potwierdził on w całości zapis z konfrontacji w prokuraturze jego z Eliaszem I, kiedy kategorycznie stwierdzał, że kierownik żądał 500 zł od auta, a paczka była prezentem. Kierownik wtedy nie zgadzał się z tym stwierdzeniem i twierdził, że to przedsiębiorca proponował po 400 zł za opiekę nad samochodem.

Na wniosek adwokata oskarżonego sąd postanowił odroczyć do sierpnia rozprawę i wtedy kontynuować przesłuchanie świadków, w tym Przemysława P.

Marek Pietrzela

Był nadzieją polityków PiS

Eliasz I. najpierw pracował jako inspektor sądu, później został radnym miasta Biała Podlaska oraz następnie kandydatem do sejmiku. Wszedł nawet do składu Rady Społecznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej (jako przedstawiciel wojewody lubelskiego). Był prezentowany na spotkaniach przedwyborczych jako cenny działacz samorządowy. Obracał się w gronie parlamentarzystów i wiceministrów, był skarbnikiem bialskiego oddziału PiS. Wydawało się, że przed nim otwiera się kariera polityczna. W wieku 31 lat pracował jako kierownik Działu Zamiejscowego Obsługi Przejść Granicznych w Koroszczynie. Po pewnym czasie stracił on stanowisko kierownika w Koroszczynie, został też zawieszony w prawach członka Prawa i Sprawiedliwości.

62-latek utonął w rowie

We wtorek (6 czerwca) dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie o prawdopodobnym utonięciu mężczyzny w przydrożnym rowie w miejscowości Zosinowo, w gminie Kąkolewnica.

Fot. KPP Radzyń Podlaski

- Z relacji zgłaszającej wynikało, że jego głowa zanurzona była w wodzie, a na poboczu leżał rower. Skierowani na miejsce funkcjonariusze potwierdzili zgłoszenie. Przybyły na miejsce Zespół Ratownictwa Medycznego stwierdził zgon mężczyzny. Policjanci ustalili tożsamość zmarłego, był to 62-letni mieszkaniec gminy Kąkolewnica - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Decyzją prokuratora zwłoki zostały zabezpieczone i przekazane do zakładu medycyny sądowej celem wykonania sekcji zwłok.

Joanna Niećko

REG

„Przedsiębiorca z USA" wyłudził kilkanaście tysięcy złotych od 55-latki

Lublin: 55-latka w Internecie poznała mężczyznę podającego się za „przedsiębiorcę z USA". Zyskiwał zaufanie kobiety, wyłudzając przy tym pieniądze. Kobieta straciła łącznie ponad 12 tys. zł.

Kilka tygodni temu 55-letnia mieszkanka Lublina nawiązała znajomość przez Internet.

- Mężczyzna przedstawił się, jej jako „przedsiębiorca z USA" działający w branży budowlanej.

- Podczas wymiany wiadomości sprawca stopniowo zyskiwał zaufanie kobiety, obiecując, że przyjedzie do Polski. Podczas konwersacji mężczyzna mówił o problemach z maszynami podczas budowy w Turcji. Zaczęły pojawiać się sugestie o pożyczenie różnych kwot pieniędzy. Niestety, ale mieszkanka Lublina pozwoliła się zmanipulować i dokonała dwóch przelewów na łączną sumę ponad 12 tysięcy złotych - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Lubelscy policjanci poszukują oszusta. Za oszustwo grozi kara do 8 lat więzienia.

Joanna Niećko

eprasa.pl f666df58aa

Pod wodą jest m.in. miasto Goła Przystań, partner samorządu powiatu łęczyńskiego

Miasto partnerskie Łęcznej pod wodą. Po wysadzeniu tamy

- Serce boli, gdy patrzę na to, co dzieje się z domami moich przyjaciół - mówi Marek Patryn, emerytowany nauczyciel z Łęcznej, który zrobił 121 tys. kilometrów, koordynując wymianę młodzieży z naszego powiatu i miejscowości w obwodzie chersońskim na Ukrainie. Po wysadzeniu tamy w Nowej Kachowce tereny te zalała woda.

Dom przyjaciółki Marka Patryna z Gołej Przystani znalazł się pod wodą. Zdjęcie z 8 czerwca

Natalia Malinowska z Kałanczaka i Marek Patryn, emerytowany nauczyciel SP nr 2 w Łęcznej

O Natalii Malinowskiej pisaliśmy rok temu. Mieszkanka Kałanczaka w okupowanym przez Rosjan obwodzie chersońskim uciekła do Polski przez Krym, Rosję, Łotwę i Litwę, pokonując 3,5 tys. km.

Pani Natalia dobrze zna język polski, w Łęcznej znalazła pracę w swoim zawodzie, jest nauczycielką języka angielskiego. Mieszka tu już ze swoją najbliższą rodziną, bo jej córka uczy się w Zespole Szkół Rolniczych w Kijanach, a niedawno dołączył do nich mąż pani Natalii, który nie chciał pracować w urzędzie zarządzanym przez Rosjan i uciekł tą samą drogą, którą przemierzyła pani Natalia.

Wybór Łęcznej nie był przypadkowy, bo tutaj Natalia Malinowska ma przyjaciół. A to przez to, że szkoła w Kałanczaku, w której uczyła i Szkoła Podstawowa nr 2 w Łęcznej w latach 2002-2016 ze sobą współpracowały. Łęczyńska placówka realizowała także wspólne projekty ze szkołą w Gołej Przystani, również położonej w obwodzie chersońskim.

Są pod rosyjską okupacją

Około 600 uczniów z Łęcznej spędzało w tych miejscowościach wakacje, poznawało tamtejszą kulturę i wypoczywało nad Morzem Czarnym, a młodzież ukraińska przyjeżdżała do Łęcznej. Przez to między uczniami, jak i nauczycielami z obu krajów nawiązała się więź. Dzisiaj osoby, które jeździły na Ukrainę to dorośli ludzie. Zarówno im, jak i nauczycielom z Łęcznej nie jest obojętny los mieszkańców obwodu chersońskiego.

Emerytowany nauczyciel SP nr 2 w Łęcznej, Marek Patryn wyliczył, że koordynując wymianę młodzieży jako pasażer autobusów przejechał 121 tys. km. Tereny te stały się dla niego bardzo bliskie.

Dlatego, gdy wybuchła wojna na Ukrainie zorganizował zbiórkę niezbędnych darów. Jednak ostatecznie ta pomoc trafiła w inne rejony, bo Rosjanie nie wpuszczają, przynajmniej od strony kontrolowanej przez Ukrainę, żadnej pomocy humanitarnej do okupowanych miejscowości.

A teraz domy tysięcy mieszkańców obwodu chersońskiego znalazły się pod wodą, po tym jak 6 czerwca wysadzono tamę na Dnieprze w Nowej Kachowce i zniszczono kachowską hydroelektrownię. Jak podają media, amerykański wywiad stwierdził, że najprawdopodobniej tamę zniszczyli Rosjanie.

Teraz woda z Zalewu Kachowskiego rozlała się po obu stronach Dniepru. Prawy brzeg kontrolowany jest przez Ukrainę, lewy, na którym mieszkają dobrzy znajomi łęczyńskich nauczycieli i młodzieży jest pod rosyjską okupacją. Płaci się tam rublami, okupacyjne władze każą wyrabiać rosyjskie paszporty, a jeśli ktoś się na to nie godzi, jak np. tata pani Natalii, nie dostaje emerytury (ukraińskie banki są zablokowane).

Nikt nic nie wie

Na razie do ojca pani Natalii woda nie doszła, ale ludzie żyją tam w strachu. - Dzwoniłam do taty. Mówi, że znów jest panika, w sklepach wykupują wszystkie rzeczy, bo jak przyjdzie wielka woda to ludzie boją się, że po prostu będzie problem z dojazdem do sklepów – opowiada pani Natalia.

Za to jej kuzyn z położonej nad Dnieprem miejscowości Oleszki koło Chersonia już od pierwszego dnia po wysadzeniu tamy przesyła pani Natalii zdjęcia pokazujące jak w jej miejscowości przybywa wody. Dostała także fotografie z wnętrza jednego z budynków, na których widać, że wody do środka napłynęło tyle, że nie można otworzyć drzwi.

Po tej okupowanej stronie Dniepru informacje na temat pomocy służb są jednak ograniczone. - Jak zapytałam, czy on wie, ile osób zginęło, to on mówi, że nikt o tym nie wie, bo po prostu nie ma informacji. Zapytałam, czy mają coś do jedzenia to powiedział że mają zapasy na tydzień, bo mieli parę godzin, żeby to wszystko zanieść do siebie na czwarte piętro. Po prostu teraz czekają i nie mają żadnych informacji, czy w ogóle przyjdzie pomoc – mówi pani Natalia.

Dom pod wodą

Dramat przeżywają również mieszkańcy Gołej Przystani, partnerskiego miasta samorządu powiatu łęczyńskiego. Tam swój dom ma m.in. pani Raja, która również dobrze zna się z Markiem Patrynem, bo była wieloletnią dyrektorką szkoły w Gołej Przystani.

Jej również udało się uciec spod okupacji i obecnie przebywa w Danii. Stamtąd jednak ogląda, co się stało z jej domem w Gołej Przystani. Sąsiedzi przesłali jej zdjęcie z 8 czerwca, na którym widać, że dom jest już pod wodą i wystaje już tylko dach.

Tę fotografię pani Raja przesłała Markowi Patrynowi i do tego SMS: „Z mężem Saszą budowaliśmy swój dom przez całą przez całe życie, na szybką budowę nie wystarczało pieniędzy, wszystko zostało zniszczone w ciągu jednego momentu. Sił i życia mojego nie wystarczy, żeby wszystko odremontować".

Czy to sen?

- Serce boli, gdy patrzę na to, co dzieje się z domami moich przyjaciół - mówi Marek Patryn. - Są one zbudowane w większości z kamienia muszlowego, takiego żółtego zlepieńca, nazywanego rakuszniakiem. Przez wodę muł ten materiał zacznie się rozsypywać i domy będą do rozbiórki - dodaje.

Patryn podkreśla, że dzięki dobremu nawodnieniu stepy rodziły wspaniałe plony, pomidory z tamtych terenów były słodkie jak miód i nieraz do Łęcznej przywozili stamtąd arbuzy ważące 30 kg. Teraz tereny te zostaną zdegradowane, a ich odbudowanie potrwa dziesiątki lat. Woda zalała też trzy duże rezerwaty przyrody. Wysadzenie tamy spowodowało katastrofę humanitarną, ekologiczną i rolniczą.

- Ja patrzę na te zdjęcia i tak myślę, Boże czy to naprawdę tak jest czy to jakiś sen? Patrzysz na to i nie chcesz tego przyjąć, że to jest prawda – mówi pani Natalia i dodaje, że tysiące jej rodaków nie miało tyle szczęścia, co ona.

- Kuzyn mówi do mnie, dobrze ci Natalia, że ty mówisz po polsku, masz przyjaciół w Polsce, a ja jak nie mam nic...

Kamil Kulig

Wojna o operę w Lublinie. Dyscyplinarki dla niepokornych

Kamila Lendzion chce zwolnić dwóch muzyków, związkowców za to, że m.in. nagrali ją podczas jednego ze spotkań. Działacze bronią się i nazywają argumenty szefowej Teatru Muzycznego w całości nieprawdziwymi.

Podczas ostatniej sesji Sejmiku Wojewódzkiego nie doszło do głosowania w sprawie powstania opery w Lublinie. Punkt ten z harmonogramu obrad zdjął niespodziewanie marszałek Jarosław Stawiarski.

Kilka minut wcześniej dyrektorka Teatru Muzycznego, Kamila Lendzion wręczyła dwóm pracownikom pismo o zamiarze zwolnienia ich w trybie dyscyplinarnym z winy pracownika.

Waltornista i trębacz są członkami ZZ Polskich Artystów Muzyków Orkiestrowych. Jest to jedyny związek, działający w Teatrze Muzycznym, który sprzeciwił się fuzji z CSK i Filharmonią Lubelską. To te trzy instytucje według zamierzeń władz województwa mają wejść w skład nowej placówki - opery.

Jak informuje Jawny Lublin, w zawiadomieniu Lendzion miała m.in. wytknąć, że jeden z pracowników publicznie nawoływał „o pomoc w zatrzymaniu fuzji, pomimo zasadności dla pracodawcy planowanego połączenia, co stanowi zagrożenie interesów pracodawcy".

Dyrektorka Teatru Muzycznego zarzucała też, że pracownicy nagrywali ją bez zgody podczas spotkania ze związkowcami z 26 kwietnia. To właśnie podczas tego spotkania szefowa TM miała poinformować o planach powstania opery w Lublinie. Również wtedy Lendzion miała powiedzieć, że będzie dyrektorem Opery i Filharmonii Lubelskiej. - Nie ma innych dyrektorów poza mną - mówiła szefowa TM na nagraniach udostępnionych przez Jawny Lublin.

Związkowcy „Przyczyny zwolnienia są nieprawdziwe"

Według przepisów związkowcy mieli trzy dni na ustosunkowanie się do zarzutów dyrektorki i zgłoszenie zastrzeżeń. Pismo w tej sprawie wpłynęło 2 czerwca.

„Przyczyny rozwiązania umowy o pracę w w/w nadzwyczajnym dyscyplinarnym trybie, przedstawione w Pani piśmie jako rzekome ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, są w całości nieprawdziwe, pozorne i ukrywają faktyczny zamiar dyskryminowania, zaszczucia i próbę zastraszenia i usunięcia z zakładu pracy kolejnego, legalnie działającego w TML działacza związkowego, mimo jego objęcia szczególną ustawową ochronę prawną, zgodną z ustawowymi zadaniami, uprawieniami oraz z powierzonymi obowiązkami działalność związkową w Zarządzie ZOZ ZZ PAMO" - czytamy w piśmie do Kamili Lendzion.

Związkowcy w piśmie odpowiedzieli m.in. na zarzut dotyczący nagrania kwietniowego spotkania bez wiedzy i zgody Dyrektorki TM. „Należy zaznaczyć, że zebranie ze związkiem zawodowym nie było `wewnętrznym zebraniem dyrekcji` z podległymi i uzależnionymi od niej Związkami tylko spotkaniem stron dialogu społecznego, które wszyscy mają prawo rejestrować" - piszą związkowcy.

Wysłaliśmy w tej sprawie maila do Teatru Muzycznego z prośbą o informację o dalszych działaniach. Wciąż czekamy na odpowiedź.

Patryk Pytlak

REG

eprasa.pl f666df58aa

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Liliana Kocyła z tatą,
Ostrówek, powiat lubartowski
ur. 7 czerwca, g. 18:10, 4090 g, 55 cm
Rodzice: Patrycja i Łukasz (na zdjęciu)

Miłosz Siestrzykowski,
Wojcieszków, pow. łukowski
ur. 6 czerwca, g. 15:40, 3020 g, 54 cm
Rodzice: Weronika i Adam

Amelka Bodzak,
Firlej, powiat lubartowski
ur. 8 czerwca, g. 01:48
Rodzice: Ela i Damian
Brat: Mikołaj (6 lat)

Franek Kot, Stary Uścimów,
pow. lubartowski
ur. 10 czerwca, g. 11:25, 3553 g, 55 cm
Rodzice: Renata i Patryk
Brat: Filip (2 lata)

Mateusz Jurek z tatą,
Przypisówka, powiat lubartowski
ur. 9 czerwca, g. 19:35, 3560 g, 55 cm
Rodzice: Agnieszka i Piotr (na zdjęciu)
Brat: Pawełek (2,5 r.)

Karolinka z Pałecznicy
w powiecie lubartowskim
ur. 9 czerwca, g. 01:53, 4010 g
Rodzice: Anna i Marcin

Dominik z Rudki Kozłowieckiej
w powiecie lubelskim,
ur. 10 czerwca, g. 5:50, 4020 g, 59 cm
Rodzice: Izabela i Tomasz

Czaruś Kuzioła,
Łucka, gmina Lubartów
ur. 6 czerwca, g. 11:12, 3270 g, 55 cm
Rodzice: Justyna i Damian
Siostra: Julka (2 lata)

Łucja Szymańska,
Jamy, gm. Ostrów Lubelski
ur. 6 czerwca, g. 22:40, 4,10 kg, 56 cm
Rodzice: Monika i Kamil
Brat: Tymoteusz (3 lata)

Maja Gałązka,
Firlej, powiat lubartowski
ur. 6 czerwca, g. 10:17, 2760 g, 51 cm
Rodzice: Joanna i Mateusz
Siostra: Marcelina (4 lata)

Marysia Sikora,
Lipniak, gm. Kock
ur. 9 czerwca, g. 17:35, 2760 g, 52 cm
Rodzice: Paulina i Tomasz
Rodzeństwo: Antek (9 lat), Lena (12 lat)

Nikodem Jacek Dylewski z tatą,
Łęczna, powiat łęczyński
ur. 7 czerwca, g. 10:03, 4300 g
Rodzice: Olesia i Jacek
(na zdjęciu)

Patryk Borkowski,
Terespol, pow. bialski
ur. 2 czerwca, g. 10:01, 3420 g, 53 cm
Rodzice: Karolina i Łukasz

Julia Nowacka,
Zakrzew, powiat radzyński
ur. 4 czerwca, g. 11:05, 3,80 kg, 57 cm
Rodzice: Iwona i Patryk

Nikodem Adasiak,
Lubartów,
ur. 6 czerwca, g. 17:15, 3560 g, 57 cm
Rodzice: Natalia i Arek
Rodzeństwo: Fabian (5 lat), Jakub (7 lat), Kacper (11 lat)

Zuzanna Matejek,
Kąkolewnica
4 czerwca, g. 13.45
3290 g, 53 cm
Rodzice: Sylwia, Jakub

Szpital w Radzyniu

Hania Frączek, Radzyń
20 maja, g. 19:25
3890 g, 54 cm
Rodzice: Ewelina i Piotr
Rodzeństwo: Malwinka 5 lat

REG

eprasa.pl f666df58aa

Tajemnice XIX-wiecznego drewnianego kościółka w Zofiborze (cz. II)

Dominikanie, święta Zofia, zaginiony Krzyż. I król na wielbłądzie

Bywali tam królowie polscy, najznamienitsi magnaci I Rzeczpospolitej i prowincjałowie zakonów. Dziesięć kilometrów na południowy wschód od Łukowa leży miejscowość, o której informacje i dokumenty można znaleźć w Rzymie, Krakowie, Warszawie, a nawet we francuskim Lille, a o której istnieniu nie wie większość mieszkańców pobliskiego Radzynia. Cóż jest w niej takiego, że jej sława dotarła poza granice Polski?

W środku kościółka zachowało się wiele przykładów dobrego barokowego malarstwa. W ołtarzu głównym znajduje się obraz Matki Boskiej Śnieżnej pędzla uznanego XVII-wiecznego lubelskiego malarza Szczerbica

Fot. LGD RAZEM

Obecny kościół został zbudowany w połowie XVIII wieku, ale wiele elementów wyposażenia jest znacznie starszych

Potężny zakon dominikanów swoje placówki zwykle zakładał w dużych miastach, gdzie w pełni mógł realizować swoje kaznodziejskie zadania. Dlatego powstanie placówki w pierwszej ćwierci XVIII wieku prowincjonalnym, było nie było, Zofiborze, oznaczało poważną nobilitację dla całego ośrodka.

Konkurencja dźwignią duszpasterstwa

Fundacja musiała przełamać pewne przeszkody natury formalnej. Teren ten znajdował się pod jurysdykcją biskupa krakowskiego. W owym czasie był nim Konstanty Felicjan Szaniawski - bardzo zasłużony dla Łukowa. Ufundował Collegium Szaniavianum i wspierał obecnych tu pijarów, którzy byli, mówiąc kolokwialnie, „modni" w tamtych czasach. Niestety nie był on przychylny nowej fundacji dominikańskiej w Zofiborze. Być może stała za tym troska pasterska o istniejących już pijarów , którym, jak obawiał się biskup, dominikanie mogli odebrać część uwagi i ofiar wiernych. Poza tym w grę wchodziły również przyczyny natury politycznej. Szaniawski był stronnikiem Sasów, natomiast ojciec fundatora naszego klasztoru gościł w 1709 r. w swoim dworze w Wólce Domaszewskiej króla Stanisława Leszczyńskiego (notabene to właśnie wtedy król polski wraz z synem Jan III Sobieskiego - Jakubem, odwiedził kościółek w Zofiborze).

Co prawda zakony i klasztory co do zasady miały przywilej papieski tzw. egzempcji, czyli niezależności od władzy biskupów danego miejsca. Czyli teoretycznie klasztor można było ufundować bez zgody biskupa, jeśli zależało na tym fundatorowi i jego propozycja wydawała się sensowna władzom prowincji, i została zatwierdzona przez generała. Tyle że bez pomocy biskupa taka wspólnota klasztorna byłaby zamknięta w murach swojego klasztoru i kościoła, bo potrzebowała jego zgody na głoszenie kazań i udzielanie spowiedzi, czy jakąkolwiek inną religijną pracę poza swoją siedzibą. Sprawa została częściowo załagodzona - jednak do końca istnienia klasztoru dominikanów większość sakramentów i pogrzebów sprawowali tam wikariusze z pobliskiego Łukowa.

Gdzie jest obraz świętej Zofii?

Zaś pokłosiem sporu między biskupem krakowskim a zakonem dominikanów jest opowieść Michała Sieykowskiego zamieszona w „Dniach Rocznych" z 1741 r., mówiąca o tym, jak legaci biskupa, wysłani na wizytację do Zofiboru, odjeżdżając zabrali cudami słynący obraz św. Zofii. Czy historia ta jest prawdziwa? Na pewno w żadnej z istniejących byłych i obecnych siedzib biskupów krakowskich takiego obrazu nie ma obecnie. Jednak siedziba biskupia w Krakowie spłonęła w 1850 r. Kilka pomniejszych siedzib również nie oparło się wichrom dziejowym. Ciągle mam nadzieję , że ten cudowny obraz odnajdzie się kiedyś, tak jak odnalazła się „Ekstaza św. Franciszka" El Greco na ścianie plebanii w Kosowie Lackim.

Czy w Zofiborze był Święty Krzyż?

Jak napisał Sieykowski - obraz św. Zofii został zabrany z Zofiboru, ale miejsce, gdzie wisiał, nadal słynęło cudami. W kościele było wiele relikwii (cytuję za Sieykowskim): czaszka z głowy św. Mansweta, kość cała z karku św. Filoteusza, relikwie z piszczeli św. Wincentego i Ireneusza. Ale chyba najcenniejszą z nich Zofibór otrzymał w 1730 r. z rąk nuncjusza apostolskiego - była to partykuła Krzyża Świętego. Jest to kolejna niewyjaśniona zagadka tego miejsca - co się stało z tak cennym darem - czy został po kasacie klasztoru odebrany przez zaborców? Czy może jednak bracia gdzieś go przewieźli i ukryli...

Cuda, cuda ogłaszają...

Kościół konsekrował Stanisław Raymund Jezierski, biskup krakowski w 1740 r.

Klasztor w Zofiborze zaczął coraz prężniej funkcjonować. Były okresy, że przebywało tu nawet 12 braci. Świątynia pw. św. Zofii słynęła cudami i zaczęły ściągać tu pielgrzymki nawet z dalekich rejonów. Zakonnicy notowali niektóre z cudów w księgach klasztornych. Opis jednego z bardziej nietypowych uzdrowień w oryginalnej pisowni:

Nie na darmo o dominikanach mówiono jako o intelektualnej elicie. Niektórzy bracia mieszkający w Zofiborze mieli tytuł doktora. Wszyscy byli dobrze wykształceni

Testimonia Cudów Świętej Zofiey.

Szalona ozdrowiała

1731 anno dnia 20 miesiąca sierpnia panna Zofija Rzymowska (Rzymkowska) [Laszka] ze wsi Rzymki rok 34 życia swego pędząca, córka niegdyś Imc Pana Macieja Rzymowskiego i Ewy z Orzechowskich chora będąc niedziel kilka z ciężkiej gorączki wpadła w szaleństwo. Gdy wszyscy domowi w polu przy żniwie byli przybiegła z obrazem papierowym do Zofiboru do klasztoru y wypytawszy sie o przełożonego, gdy tej powiedziano , że jego nie ma , pobiegła pod Młyn y topić sie pod kołem poczęła. Jadący z Pola Podstoli Klasztorny Pan Gaspar Barwocki dał znać do Młyna y tak ją Młynarz z Ludźmi wyratowali y taczali, iż wody była opita. Po czym do Karczmy klasztornej przyprowadzili y karczmarce nie mogącej dowiedzieć się z kędy była i kto wraż oddali, nieśpiąc całej nocy, w przeraźliwych krzykach i bezrozumnych dyskursach. Rano [Zofia Rzymowska] wyszła nago y wkoło kościoła biegała, obleczona po tym w koszule. cały dzień koło Kościoła biegała , narzekała , beczała niechcąc jeść ani pić. Nad wieczorem gdy znowu ku Młynowi uciekła dogoniona od Dziada y chłopa y do Kościoła podczas nieszporu wprowadzona, gdzie gdy po kościele i wszystkich kątach chodziła rozczochrana. po dokończonym Chorze ofiarował X. Ludwik Weyher wikary Zofiborski przed ołtarzem Zofii posadzić [ją] kazał. na której intencję cząstkę różańca świętego na ten czas obiecanymi zmówili. Nim się Różaniec Święty skończył - uspokoiła się y uspokojona do Karczmy i do doskonałego rozumu przyszła. Spowiadała się tegoż dnia, który był dniem 21 sierpnia. Zajutrz przyjechał po nią Brat rodzony Rzymowski i wziął ja do domu z Łaski Pana Boga po wysłuchanej Mszy Świętej podczas Różańca Świętego zdrową tylko na siłach słabą

Reakcja księdza Ludwika Weyherta na zaistniałą sytuację była nadzwyczaj racjonalna jak na tamte czasy. Pamiętajmy , że w XVIII w. gdzieniegdzie w Europie dymiły jeszcze stosy. A tu wokół kościoła biega naga kobieta i beczy (wyobraźmy sobie taka sytuacje obecnie). Mógł to zinterpretować zgoła (nomen omen) inaczej niż stan splątania po przebytej długotrwałej gorączce.

Na kapitułę jednak za daleko

Biblioteka w zofiborskim klasztorze była całkiem zasobna , co podaje nam inwentarz z 1863 r. W 1741 roku mogła być o wiele bogatsza, ponieważ bracia robiąc inwentarz w 1863 wiedzieli, że może on być użyty do szacunku majątku klasztornego przez rosyjskich zaborców, więc zapewne co cenniejsze inkabuły zostały ukryte i nie wymienione w nim.

Władze dominikańskie chciały podnieść rangę nowopowstałego ośrodka klasztornego i 3 lipca 1742 r. odbyła się tu kapituła pośrednia całego zakonu dominikańskiego prowincji polskiej, Zaproszeni na nią zostali bracia z całej Polski. W Zofiborze wiele tygodni trwały przygotowania na przyjęcie tak znamienitych gości. Niestety w dniu kapituły przybyło ich niewielu, mimo że odłożono obrady na następny dzień - nie przybyła oczekiwana ilość zaproszonych. Zofibór nie był dużym ośrodkiem miejskim, czasy były niespokojne - trudno być może było im dotrzeć. To właśnie list napisany w trakcie trwania tego wydarzenia jest przechowywany w archiwach watykańskich.

cdn.

Monika Gołoś

REG

Król Stanisław Leszczyński przez okolice Domaszewnicy, Zofiboru i Ulana podróżował na przełomie 1708 i 1709 roku. Pisał o tym Paweł Jezierski w numerze 26 z 2021 roku:

...Większość jego świty zajęła kwatery w pobliskiej Domaszewnicy, z czego nie byli do końca zadowoleni, uskarżając się, że jest to „wielką koni i ich samych niewygodą, co dzień jeździć pół mile wielkie do Króla JM". Szwedzki generał rozlokował się w Sętkach (zapisywanych jako „Sentki) w dobrach Stanisława Rozwadowskiego, chorążego łukowskiego. Warto też dodać, że w królewskim orszaku musiały znajdować się też wielbłądy (co na pewno wzbudziło niemałą sensację wśród okolicznej ludności), o czym świadczy krótki opis incydentu z trasy z Wiśniewa do Wólki Domaszewskiej: „w marszu tym zląkłszy się konie strokate [pstre] XJM hetmana [Michała Wiśniowieckiego] wielbłądów, na szmaty roznieśli (zniszczyły - przyp. autora) kolaskę polową". Podczas pobytu w Wólce Domaszewskiej czytamy, że król „mszy słuchał w kościółku o kilka stai od dworu w lesie będącym", natomiast 29 grudnia on oraz królewicz Sobieski zmagali się z chorobą: „Król JM dużo dziś zachorował na kaszel, królewicz JM [Konstanty Sobieski] ciężko od kilku dni na zęby choruje".

(...)

W Wólce Domaszewskiej król Stanisław Leszczyński spędził sylwestra 1708 r. Przebywał tutaj jeszcze do 8 stycznia 1709 r., po czym ruszył dalej w kierunku powiatu parczewskiego.

(komentarz Z. Smółko)

eprasa.pl f666df58aa

Jak książę Adam Kazimierz Czartoryski (1734-1832) wyszedłszy na durnia przeniósł się do Puław (cz. I)

Afera Dogrumowej

- kompromitacja familii Czartoryskich

Jakim cudem przecięły się drogi najatrakcyjniejszego dżentelmena Rzeczypospolitej i podstarzałej holenderskiej prostytutki? Czy rzeczywiście ktoś planował w Warszawie zamach na króla albo niektórych arystokratów? Dlaczego wreszcie Adam Kazimierz Czartoryski za najrozsądniejsze uznał wyprowadzenie się z Warszawy do Puław?

Żeby poważnie oburzyć opinię publiczną w stanisławowskiej Warszawie trzeba było nie lada wysiłku. „Obyczajówka" nie wchodziła w grę z powodów oczywistych: w całym mieście mężów nie zdradzały tylko trzy żony (jedną z nich była Julia Potocka, co do pozostałych nie ma pewności), żony zdradzane były absolutnie wszystkie (chyba że któraś wyszła za kompletnego ofermę, nie wiadomo co większy wstyd). Czołowy mówca sejmowy Jacek Jezierski starosta łukowski zasłynął z postawienia nad Wisłą kilku wielce uciesznych i dochodowych domków, do których poczciwy Staszic uczęszczał w rudej peruce i fałszywych bokobrodach, przekonany że go dzięki temu nikt nie rozpozna. Można by wymieniać godzinami.

W sprawach publicznych było dość podobnie: dla nikogo nie było tajemnicą ani powodem do wstydu, że ktoś siedzi w kieszeni u ruskiego ambasadora albo ktoś jest na liście płac pruskiej ambasady. Że inny okazywał się durniem obsadzonym na urzędzie po protekcji i ordynarnym łapówkarzem nie dziwiło absolutnie nikogo. Aż w Warszawie pojawiła się dama w wieku mocno średnim, przedstawiająca się jako Maria Teresa Dogrumow.

Popularna pani z Holandii

Pisze z niezrównanym wdziękiem XIX-wieczny historyk Aleksander Kraushar: *Anna Marya Dogrumow, prawdopodobnie De Ugriumow, niderlandka rodem, z pierwszego męża Le Clerque, z drugiego Dogrumow, już lat kilkanaście przebywała w Warszawie, ciesząc się wielkim odbytem na przekwitłe swe wdzięki, między złotą młodzieżą ówczesnej stolicy. Rozpusta, podkopawszy jej urodę, ongi dosyć wydatną, nie osłabiła wszakże namiętności do intryg, podejmowanych w celach zysku. Mniemane sprzysiężenia przeciw królowi stały się kanwą, na której wszeteczna niewiasta umyśliła osnuć plan przestąpienia progów zamkowych i zbliżenia się do króla bezpośrednio.*

Adam Kazimierz Czartoryski uważany był za jednego z najwybitniejszych polityków swojej epoki. Doskonale wykształcony, obyty, przystojny, z doskonałymi manierami, miał opinię intelektualisty. Był też głównym kandydatem do korony, którą ostatecznie otrzymał Stanisław Poniatowski. Afera z Dogrumową była jego największym politycznym potknięciem

Pisze wielebny ksiądz Kitowicz w bezcennych pamiętnikach:

„Przyczyna takowa: jakieś tłuczysko z Anglii madame du Gromon zwane, przywlokło się do Warszawy, przyszedłszy do konfidencyi z Xiążęciem Adamem Czartoryskim, Generałem Ziem Podolskich, z Ryxem kamerdynerem królewskim, z Komarzewskim generałem i wielu osobami pierwszej rangi, ułożyła projekt dla zysku swego przestrzedz króla, jakoby na otrucie jego była sybordynowaną od Xięcia Generała, i wzajemnie znowu, jakoby król namawiał ją na stracenie Xięcia Generała"

W gruncie rzeczy niewiele więcej wiemy o młodych latach awanturnicy. Sama opowiadała, że urodziła się w Wiedniu jako baronówna ale dość szybko poróżniła się z rodziną, zabrała biżuterię (!) i wyjechała do Paryża, gdzie poślubiła niejakiego Le Clerquea. Nieco więcej informacji mamy o jej pobycie w Polsce. Zjechała nad Wisłę w 1767 nie będąc już dzierlatką. Rychło zdobyła sobie pewną popularność. Zawdzięczała ją nie tyle urodzie (niewysoka, raczej chuda niż szczupła, wprawdzie dobre wrażenie robiły jej czarne oczy, ale jakby czarujące nie były to i tak w Warszawie tłoczyły się piękniejsze) co łatwości nawiązywania relacji z mężczyznami, co jest w tym wypadku mocnym eufemizmem.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Rabinówka w Kocku

Fot. z portalu fotopolska.eu

Jeden z najbardziej fascynujących budynków w Kocku, znany jak Rabinówka albo Dom Cadyka. W zbiorowej wyobraźni, inspirowanej m.in. opowieścią p. Hanny Krall, narożna wieżyczka w domostwie u zbiegu pięciu ulic była miejscem długoletniego dobrowolnego odosobnienia Menachema Mendla Morgensterna, chasydzkiego nauczyciela, przywódcy i filozofa. Dopiero całkiem niedawno p. Jacek Pożarowszczyk wykazał, że budynek jest młodszy, a rebe Mendel obrażony na cały świat siedział w budynku, który stał po drugiej stronie ulicy. Wielka szkoda... Zdjęcie według osób publikujących je na portalu fotopolska.eu pochodzi z roku 1950

REG

Tak to robią profesjonaliści

Jak mała wspólnota opowiada swoją historię

Mimo, że do Ossowy mam całkiem niedaleko, Rodzinna Gra Planszowa Inspirowana Historią Wsi Ossowa wpadła mi w ręce z pewnym opóźnieniem.

Nie zmniejszyło to mojej radości i chęci opowiedzenia Państwu, jak fajnie i przystępnie można uczyć i promować dzieje własnej Małej Ojczyzny.

Ossowa to wieś we wschodniej części gminy Wohyń (pow. radzyński). Liczy zaledwie ok. 350 mieszkańców, ale historii ma kawał. W XVII wieku m.in. Jan II osiedlił tu Tatarów (szybko się zasymilowali pod wpływem miejscowych piękności...). Potem wielu mieszkańców, wiernych kościoła unickiego, członków parafii w Przegalinach, stawało opór Moskalom próbującym siłą zapędzić ich na prawosławie. Druga wojna światowa miała tu też swoje ofiary i bohaterów. Obecnie dzieje się tu sporo ciekawego, w dużej części dzięki aktywności Stowarzyszenia Przyjaciół Ossowy z Markiem Korczykiem na czele. Wzięli między innymi grant z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich i wydali rzeczoną grę. Nieskomplikowane, prosty „chińczyk", ale żeby wygrać trzeba rozwiązywać zagadki związane z dziejami wsi. Zajęcie dla całej rodziny, tym bardziej, że zagadki niełatwe. Całość wydana elegancko, z wdziękiem, na pewno więcej z niej pożytku niż zwykłego akademickiego gadania. Brawo!

Zbigniew Smółko

eprasa.pl f666df58aa

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Przebojowy skrzydłowy odchodzi z Górnika. Idzie do Ekstraklasy

Nie będzie dużą przesadą napisanie, że trener Ireneusz Mamrot ustalanie składu Górnika zaczynał właśnie od Serhija Krykuna. Klub traci więc ważne ogniwo, które będzie trudno zastąpić. Ukrainiec wybrał jednak grę w najwyższej klasie rozgrywkowej.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Serhij Krykun ma za sobą dobry sezon. 26-letni skrzydłowy z Ukrainy strzelił siedem goli, zaliczył 38 występów

Ukrainiec wystąpił w 38 meczach, z czego aż w 37 wychodził na boisko w pierwszym składzie zielono-czarnych. Skrzydłowy był najlepszym strzelcem swojej drużyny - zdobył siedem bramek i trzy razy asystował przy golach kolegów z drużyny. 26-latek napędzał ataki swojej drużyny, a defensorzy rywali mieli z nim niemało problemów. Serhij Krykun nie zdecydował się przyjąć oferty Górnika i jako wolny zawodnik przeszedł do nowego klubu.

- Chcieliśmy bardzo, żeby Sergiej został na dłużej w Górniku, ale rozumiemy jego sportowe ambicje oraz chęci do dalszego rozwijania swoich umiejętności już na poziomie Ekstraklasy. Dziękujemy mu za te trzy lata gry w zielono-czarnych barwach i życzymy powodzenia w nowym klubie - powiedział Adam Laskowski, p.o. prezesa Górnika Łęczna, cytowany przez klubowe media.

Ukrainiec ma za sobą trzy sezony w zielono-czarnych. W kampanii 2020/2021 walnie przyczynił się do wywalczenia awansu no najwyższej klasy rozgrywkowej, strzelając m.in. gola w wygranym 1:0 finale baraży z ŁKS-em Łódź. I choć w PKO Ekstraklasie nie poszło mu zbyt dobrze, jak całemu zespołowi, to i tak kibice Górnika będą wspominać skrzydłowego z sentymentem.

- Awans do Ekstraklasy i bramkę na ŁKS-ie będę wspominał latami. Zawsze będę wracał do Łęcznej i na stadion Górnika z olbrzymią radością. Zostawiam tu dużo znajomych i trzymam kciuki za sukcesy Górnika w przyszłym i następnych sezonach - powiedział Serhij Krykun w pożegnalnej rozmowie z klubowymi mediami.

Nowym klubem 26-latka jest Piast Gliwice. Związał się z nim trzyletnią umową z opcją przedłużenia o kolejny rok. Poprzedni sezon drużyna z Górnego Śląska zakończyła na piątym miejscu w PKO Ekstraklasie. Ukrainiec związał się z nowym pracodawcą trzyletnim kontraktem z opcją przedłużenia o kolejny rok.

Dominik Smagała

Hiszpański obrońca zostaje w Łęcznej

33-letni Jonathan de Amo podpisał nowy kontrakt z Górnikiem. W drużynie zostaje też pomocnik Michał Pawlik. W zielono-czarnych nie będą już grać za to piłkarze, którzy byli wypożyczeni do GKS-u.

Hiszpan Jonathan de Amo zasilił Górnika zimą 2022 roku, gdy zespół występował w PKO Ekstraklasie. W debiutanckiej rundzie zagrał pięć meczów. W kolejnej kampanii, już na poziomie Fortuna 1. Ligi, środkowy obrońca wystąpił w 18 spotkaniach, we wszystkich wychodził na boisko w wyjściowej jedenastce. Do tego dołożył dwa występy w Fortuna Pucharze Polski. Strzelił jednego gola, bardzo ważnego w kontekście walki o utrzymanie - w starciu ze Skrą Częstochowa.

W przeszłości Hiszpan grał m.in. w rezerwach Espanyolu Barcelona czy Celty Vigo. W Polsce reprezentował barwy Widzewa Łódź, Miedzi Legnica, Stali Mielec i Bruk-Bet Termalici Nieciecza.

Michał Pawlik też pozostanie piłkarzem Górnika. Urodzony w Rykach 28-latek dołączył do zielono-czarnych w marcu br. Pomocnik zagrał w dziewięciu spotkaniach. Nowa umowa będzie obowiązywać do czerwca 2024 roku.

Do swoich klubów wrócili wypożyczeni w ubiegłym sezonie napastnik Hubert Sobol (Wisła Kraków), pomocnik Szymon Lewkot (Śląsk Wrocław) oraz pomocnik Patryk Pierzak (Legia Warszawa). 22-letni Sobol zaliczył 18 meczów, w których strzelił trzy gole. 24-letni Lewkot pojawił się na boisku w 25 spotkaniach. 20-letni Pierzak na swoim koncie zapisał 31 występów i jedną bramkę.

Ze sztabu szkoleniowego odszedł asystent trenera Kamil Socha. Trenera będą wspierać za to nowi asystenci: Tomasz Horwat i Daniel Rusek.

dsm

Puławskie marzenia o I lidze pękły na Stomilu

Koniec sezonu dla piłkarzy Wisły Grupa Azoty. Podopieczni Mariusza Pawlaka ulegli 1:3 Stomilowi Olsztyn w półfinale barażów o awans do Fortuna I ligi.

Podziękowania dla sztabu i zawodników
W miniony piątek zarząd klubu podziękował sztabowi i zawodnikom Wisły za cały miniony sezon, jak również życzył udanych urlopów.
Przygotowania do sezonu 2023/2024 wznowione zostaną 26 czerwca. O informacjach dotyczących zmian kadrowych oraz okresu przygotowawczego będziemy informowali na bieżąco.

Spotkanie lepiej rozpoczęli biało-niebiescy. Już po kilkudziesięciu sekundach Mateusz Klichowicz posłał piłkę minimalnie obok słupka. Chwilę później okazję na gola mieli gospodarze, jednak dobrą interwencją popisał się Piotr Zieliński. W 12. minucie Krystian Puton dośrodkował z rzutu rożnego do Przemysława Skałeckiego, który zagrał głową w kierunku Adriana Paluchowskiego, a on w dogodnej sytuacji trafił wprost w bramkarza.

Niewykorzystane sytuacje zemściły się cztery minuty później. Maciej Spychała wrzucił piłkę w nasze pole karne, gdzie futbolówkę głową do siatki skierował Karol Żwir. Od tego momentu grę przejęli zawodnicy trenera Szymona Grabowskiego. W 26. minucie Maciej Spychała zagrał z rzutu rożnego do Marcina Stromeckiego, a on podwyższył prowadzenie. W końcówce pierwszej połowy nasi starali się odpowiedzieć za sprawą Dominika Banacha, lecz jego strzał był minimalnie niecelny.

Z początkiem drugiej połowy ekipa Pawlaka ruszyła do odrabiania strat. W 53. minucie Paluchowski minął się o centymetry z piłką zagraną przez Klichowicza, natomiast pięć minut później stanął przed szansą na gola. Sędzia główny odgwizdał rzut karny po zagraniu ręką jednego z defensorów. Do jego wykonania podszedł „Paluch", a jego strzał obronił Jakub Mądrzyk, który jednak nie miał szans z dobitką naszego napastnika. W 64. minucie wynik mógł wyrównać „Klichu", ale ponownie uderzył on niecelnie.

Później do głosu doszli miejscowi. Bliscy bramki byli: Spychała, Filip Szabaciuk i Hubert Krawczun, natomiast gola udało się zdobyć Hubertowi Sadowskiemu. W 74. minucie otrzymał podanie od Mateusza Maćkowiaka i strzałem z okolic czternastego metra pokonał Zielińskiego. Mimo naszych starań i chęci nie udało nam się już zbliżyć do rywali. Finalnie Wisła Grupa Azoty Puławy uległa Stomilowi Olsztyn 1:3 i odpadła z dalszej walki o awans do Fortuna I ligi.

Adrian Paluchowski był najskuteczniejszym zawodnikiem Wisły w minionym sezonie. 35-letni napastnik zdobył 16 goli, jednak marzenia o grze na zapleczu Ekstraklasy muszą przełożyć o przynajmniej rok

Stomil Olsztyn - Wisła Grupa Azoty Puławy
3:1 (2:0)

Bramki: Żwir 16`, Stromecki 26`, Sadowski 74` - Paluchowski 58`.
Stomil: Mądrzyk - Szabaciuk (89` Maćkowiak), Waleńcuk, Sadowski, Kubań, Karlikowski, Florek (69` Krawczun), Spychała, Stromecki (81` Kalisz), Żwir (89` Borkowski), Kurbiel.
Wisła: Zieliński - Przywara (63` Kargulewicz), Wiech, Majewski, Czajkowski, Banach, Skałecki (46` Kołtański, 63` Ryszka), Kona (82` Janicki), Puton (85` Gvozdenović), Klichowicz, Paluchowski.
Żółte kartki: Sadowski, Kubań, Karlikowski, Florek, Kalisz - Wiech.
Czerwona kartka: Wiech 82`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Stefański (Bydgoszcz).
Widzów: 2401.

MECZE PÓŁFINAŁOWE

Kotwica Kołobrzeg - Motor Lublin
1:2, pd.

Stomil Olsztyn - Wisła Grupa Azoty Puławy
3:1

MECZ FINAŁOWY

Stomil Olsztyn - Motor Lublin
1:1, k 1:4

mp

REG

eprasa.pl f666df58aa

Podlasie. Nie liczy się styl, a ilość goli. Powrót i pożegnanie Wojczuka

Nie było to wybitne spotkanie w wykonaniu piłkarzy z Białej Podlaskiej. Podlasie bardzo szybko objęło dwubramkowe prowadzenie w starciu z broniącym się przed spadkiem KS-em Wiązownica.

Fot.Gerard Maksymiuk

Bialczanie pożegnali się ze swoimi kibicami zwycięstwem 3:2 z KS-em Wiązownica. Dla podopiecznych Artura Renkowskiego to 14. wygrana w sezonie

Wynik otworzył Maciej Kurowski. 18-latek zdobył swojego trzeciego gola po dośrodkowaniu z prawej strony Jarosława Kosieradzkiego i strzale z pierwszej piłki. Nieco ponad kwadrans później podwyższył Kosieradzki.

Ekipa Kamila Witkowskiego dążyła do osiągnięcia dobrego wyniku. Udało się niedługo po przerwie. Gola kontaktowego strzelił Sebastian Rak, który uderzył w lewy róg Rafała Misztala z rzutu karnego po zagraniu ręką Filipa Araka, a następnie wyrównał Kacper Chełmecki, który głową zamknął centrę z prawej strony boiska.

Gdy wydawało się, że ekipy podzielą się punktami, Artur Balicki pokonał Pawła Budzyńskiego, co oznaczało 14 zwycięstwo w sezonie. Napastnik bialczan najlepiej odnalazł się w polu karnym po wrzucie z autu. Piłka odbiła się do Filipa Araka, trafiła do byłego gracza Ruchu Chorzów czy Pogoni Siedlce, a ten wiedział, co z nią zrobić.

- Początek meczu należał do nas. Mieliśmy dwie bramki przewagi, a powinniśmy zaliczyć trzecie trafienie. Im dłużej trwał mecz, tym większą przewagę zdobywała ekipa z Wiązownicy. Zagrali bardzo dobrze technicznie. Kazali nam grać w niskiej obronie i co jakiś czas było gorąco w naszym polu karnym. Mieliśmy dużo szczęścia. Z drugiej strony jest ono niezbędne w piłce nożnej - mówi Artur Balicki, trener Podlasia.

Bez „Jara", ale z Jankiem

17 czerwca o godz. 17:00 nasi rozegrają ostatni mecz w sezonie. Podlasie zmierzy się na wyjeździe z Unią Tarnów. W tym boju zabraknie pauzującego za kartki Jarosława Kosieradzkiego. Po urazie pachwiny do gry ma być gotowy Jan Kozłowski.

Podlasie Biała Podlaska - KS Wiązownica
3:2 (2:1)

Bramki: Kurowski 4`, Kosieradzki 21`, Balicki 90` - Rak 45` (k), Chełmecki 63`.
Podlasie: Misztal - Arak, Kot (72` Chyła), Salak, Nojszewski, Podstolak, Bahonko, Pigiel, Kurowski (72` Andrzejuk), Lepiarz (88` Wojczuk), Kosieradzki (82` Balicki).
Wiązownica: Budzyński - Tonia, Kapuściński, Markiewicz, Kordas, Janiczak, Kasia, Mianowany (82` Hurenki), Rak, Chełmecki, Surmiak.
Żółte kartki: Arak, Kosieradzki - Mianowany, Rak, Chełmecki.
Sędziował: Gwiazda (Kraków).
Widzów: 800.

mp

Pożegnanie „Woja"

W starciu z zespołem z Wiązownicy wystąpił Maciej Wojczuk. Kapitan bialczan pojawił się w końcówce starcia, zastępując Damiana Lepiarza.
Jak się później okazało, było to ostatnie spotkanie 25-latka w barwach klubu z Białej Podlaskiej. W sumie uzbierał 100 spotkań o punkty w III lidze. W tym czasie zdobył 28 bramek. „Wojo" będzie kontynuował przygodę z piłką w innym miejscu. Warunkiem jest całkowity powrót do zdrowia

III LIGA

WYNIKI 33. KOLEJKI
Orlęta - Lublinianka 2:3
Bramki: Szczygieł 60`, Kuźma 90` - Malec 16`, 69`, Mazur 75`.
Podlasie - KS Wiązownica 3:2
Bramki: Kurowski 4`, Kosieradzki 21`, Balicki 90` - Rak 45` (k), Chełmecki 63`.
Stal - Wisła 7:0
Bramki: Ziarko 4`, 22`, Iwao 6`, 28`, Soszyński 15`, Szuszkiewicz 58`, Rogala 82`.
Sokół - Cracovia II 1:1
Bramki: Tarała 70` - Doba 29`.
Podhale - Wieczysta 2:1
Bramki: Karmański 38`, Antkowiak 61` - Linca 84`.
Czarni - Wisłoka 0:2
Bramki: Rębisz 54`, Radwanek 64`.
Avia - Korona II 4:1
Bramki: Midzierski 6`, Białek 7`, 15`, Rak 41` - Rybus 70`.
KSZO - Unia 2:0
Bramki: Janaszek 25`, Lipka 82`.
ŁKS Łagów - Chełmianka 0:3
Walkower.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Stalowa Wola	33	71	67:27
2.	Avia Świdnik	33	65	54:26
3.	Wieczysta Kraków	33	64	72:35
4.	KSZO Ostrowiec Św.	33	58	61:35
5.	Podlasie Biała Podlaska	33	54	61:40
6.	Wisłoka Dębica	33	52	52:43
7.	Cracovia II Kraków	33	51	64:47
8.	Sokół Sieniawa	33	47	56:64
9.	Czarni Połaniec	33	44	43:55
10.	Orlęta Radzyń Podlaski	33	43	43:58
11.	Podhale Nowy Targ	33	42	56:45
12.	Unia Tarnów	33	39	41:64
13.	Korona II Kielce	33	39	60:54
14.	KS Wiązownica	33	39	48:58
15.	Chełmianka Chełm	33	37	44:47
16.	Wisła Sandomierz	33	27	40:87
17.	Lublinianka Lublin	33	23	43:87
18.	ŁKS Łagów	33	37	27:60

OSTATNIA KOLEJKA (17.06., godz. 17:00): Orlęta - Cracovia II, Unia - Podlasie, Wisła - Avia, Korona II - Czarni, Wisłoka - Podhale, Chełmianka - KSZO, KS Wiązownica - Sokół, Lublinianka - Stal, Wieczysta - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

Znamy większość rywali! Przed zespołami Podlasia i Orląt nowy sezon. Z kim będą mierzyć się nasze ekipy?
Nowymi ekipami będą spadkowicze z II ligi: Siarka Tarnobrzeg oraz Garbarnia Kraków. Rolę beniaminków będą pełnić: Świdniczanka Świdnik (lubelskie), Star Starachowice (świętokrzyskie), Wiślanie Jaśkowice (małopolskie) oraz Cosmos Nowotaniec (podkarpackie).

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Lublinianka 2:3 (0:1)

Młodzież nie podołała

Mecz bardziej by pasował do rozgrywek np. Centralnej Ligi Juniorów niż dorosłej III ligi. Średnia wieku zawodników oscylowała wokół 19 lat. Młodzież z Lublina wygrała po raz pierwszy w rundzie.

Orlęta wojują już tylko o punkty w klasyfikacji Pro Junior System - możliwość zdobycia dodatkowych 200.000 zł jest dla biało-zielonych kwestią przetrwania. Dlatego też trener Paweł Babiarz, zgodnie z naszymi przewidywaniami sprzed tygodnia, desygnował do gry jedenastkę złożona wyłącznie z młodzieżowców.

Przed przerwą obie drużyny stworzyły po jednej dogodnej sytuacji strzeleckiej. Piłkę uderzoną przez Piotra Kuźmę obrońca wybił z bramki, przy uderzeniu Patryka Malca golkiperowi Orląt nie miał już kto pomóc. Po przerwie gospodarze zaatakowali, czego efektem był gol Igora Szczygła. W 70. minucie na boisko weszło dwóch „starszaków" - Ernest Skrzyński i Arkadiusz Maj, jednak niespodziewanie to goście wyprowadzili dwa ciosy: najpierw z wolnego ładnie strzelił Malec a po chwili po rzucie rożnym piłkę do bramki wpakował Jarosław Mazur. Końcówka meczu to szturm w wykonaniu biało-zielonych, którzy mogli strzelić nawet i cztery gole, jednak marnowali doskonałe sytuacje. Zmniejszyć rozmiar porażki udało się tylko Piotrowi Kuźmie.

Bardziej niż strata punktów martwi fakt, że tylko nieliczni zawodnicy pokazali, że można wiązać z nimi większe nadzieje przy budowaniu kadry na następny sezon. Pochwalić można Szczygła, widać potencjał wracającego po kontuzji Marcela Obroślaka, przebłyski - ale tylko przebłyski - dobrej gry miewają Kacper Roguski i Aleks Tafara Madembo. A to trochę za mało.

W sobotę ostatnim ligowym rywalem będą rezerwy Cracovii. Trudno zgadnąć, w jakim składzie i z jakim nastawieniem przeciwnicy przyjadą do Radzynia. Głównym zmartwieniem jest jednak, żeby w ogóle przyjechali i nie zepsuli planów punktowania w PJS. Na ten moment Orlęta są w klasyfikacji trzecie.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Lublinianka
2:3 (0:1)

Bramki: Szczygieł (60), Kuźma (90) – Malec (16, 69), Mazur (75).
Orlęta: Maksymowicz – Zając (59 Żukowski), Duchnowski, Błasik, Korolczuk, Roguski (69 Skrzyński), Obroślak, Szczygieł (69 Maj), Madembo (77 K. Rycaj), Kuźma, Aleksandrowicz.
Lublinianka: Adamczyk – Misiurek, Płocki, Drąg (46 Oroń), Szczepaniak, Kołacz, Książek, Malec, Knapp (70 Żmuda), Matyjaszczyk (61 Gorecki), Skrzycki (70 Mazur).
Żółte kartki: Błasik, Kuźma - Malec, Mazur
Widzów: 100

Zbigniew Smółko

„Kociak" i „Jaro" na dłużej

Arkadiusz Kot oraz Jarosław Kosieradzki związali się z Podlasiem Biała Podlaska rocznymi umowami.

Arkadiusz Kot jest fundamentem defensywy Podlasia

Jarosław Kosieradzki rozgrywa najlepszy sezon w życiu, jeśli patrzeć na statystyki bramkowe

Wychowanek Orląt Radzyń Podlaski trafił do grodu nad Krzną przed startem sezonu 2021/2022. Z miejsca stał się podstawowym zawodnikiem biało-zielonych. W tym sezonie rozegrał 22 mecze (1790 minut). Zdobył dwie bramki i obejrzał dziesięć żółtych kartek.

Z kolei wychowanek Jagiellończyka Biała Podlaska w tym sezonie gra jak z nut. Rozegrał 29 meczów (1600 minut) w III lidze i zdobył 9 goli. 26-latek związał się z biało-zielonymi roczną umową. W drużynie występuje od wiosny sezonu 2016/2017. Właśnie rozgrywa siódmy sezon w Podlasiu. Po występach w Jagiellończyku przeniósł się do TOP-u 54 Biała Podlaska, a następnie grał w drużynach młodzieżowych Polonii Warszawa. Swoich sił próbował również w rezerwach Znicza Pruszków, ale postanowił wrócić na ojcowiznę. Jak pokazuje, była to dobra decyzja!

mp

REG

eprasa.pl f666df58aa

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Wysokie loty Podleśnego! Bramkarz Lewartu daje punkt swojej drużynie!

Lewart Lubartów w piątkowe popołudnie zapewnił swoim kibicom widowisko na najwyższym poziomie. Po raz kolejny w meczu ze Startem Krasnystaw, gracze Grzegorza Białka zremisowali 2:2.

Finaliści Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim przyjechali udowodnić, że ich wysoka forma w rundzie wiosennej nie jest dziełem przypadku. Ta sztuka udawała się im do przerwy, kiedy po bramkach strzelonych przez Konojackiego i Skibę prowadzili jedną bramką. Na popisy strzeleckie gości w końcówce pierwszej części gry odpowiedział Hubert Giletycz.

Druga połowa przyniosła kilka żółtych kartek, więcej walki w środku pola i coś, co wynagrodziło brak goli przez ponad 45 minut. Nie mający nic do stracenia gospodarze, całą jedenastką znaleźli się na połowie przeciwnika, dośrodkowali w pole karne, a tam najlepiej odnalazł się... bramkarz Lewartu - Damian Podleśny, który pięknym strzałem głową pokonał bezradnego Krzysztofa Janiaka.

Lewart Lubartów - Start Krasnystaw
2:2 (1:2)

Bramki: Giletycz 44`, Podleśny 90`+5 - Konojacki 21`, Skiba 34`.
Lewart: Podleśny - Kuzioła, Michałów, Niewęgłowski, Rejmak (62` Majewski), Sulowski (77` Kożuch), Urban (68` Ciechański), Zieliński, Aftyka, Giletycz (73` Iskierka), Koneczny.
Żółte kartki: Kuzioła, Aftyka, Niewęgłowski - Florek, Skiba.
Sędziował: Maciej Łasocha (Biała Podlaska).

rg

Damian Podleśny, bramkarz Lewartu

Pierwsza bramka w piłce seniorskiej

- Ponownie zremisowaliśmy ze Startem 2:2. Piątkowy mecz od początku nie ułożył się po naszej myśli. Przegrywaliśmy 0:2, ale strzeliliśmy bramkę kontaktową przed przerwą i w drugiej połowie próbowaliśmy doprowadzić do wyrównania. Mieliśmy kilka okazji, ale piłka nie chciała wpaść do bramki. Start też miał parę sytuacji, w których mogli podwyższyć wynik, więc remis jest sprawiedliwym wynikiem. Wydaje mi się, że gdybyśmy mieli do dyspozycji Łukasza Najdę, który wypadł w ostatniej chwili przez kontuzję, mecz wyglądałby inaczej. Łukasz dużo daje naszemu zespołowi w każdym meczu i jego brak był widoczny od samego początku. Co do mojej bramki, był to pierwszy gol w piłce seniorskiej. Wiedziałem, że to już praktycznie ostatnia akcja, mieliśmy rzut rożny i podjąłem decyzję, że wchodzę. Biegnąc w pole karne, miałem przeczucie, że mogę strzelić, no i stało się. Bardzo dobre dośrodkowanie Aleksa, widziałem, że obrońcy mogą mieć problem z tą piłką, więc poszedłem do końca „szczupakiem" i wpadło

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 9. KOLEJKI
Lewart - Start 2:2
Motor II - Granit 2:1
Huragan - Tomasovia 0:2
Świdniczanka - Gryf 7:1
Stal P. - Stal K. 4:2
TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka	9	71	34:5
2.	Tomasovia Tom. L.	9	61	17:8
3.	Stal Poniatowa	9	50	14:11
4.	Start Krasnystaw	9	50	15:17
5.	Motor II Lublin	9	49	18:14
6.	Stal Kraśnik	9	48	17:14
7.	Lewart Lubartów	9	47	18:20
8.	Huragan Międzyrzec	9	44	7:18
9.	Gryf Gm. Zamość	9	36	6:23
10.	Granit Bychawa	9	34	13:29

NASTĘPNA KOLEJKA
(17/18.06): Start - Stal P. (sob., godz. 12:00), Gryf - Motor II (sob., godz. 16:00), Tomasovia - Lewart, Granit - Huragan, Stal K. - Świdniczanka (niedz., godz. 17:00).

rg

Mecz rozstrzygnięty przed przerwą. Rezerwy Górnika przegrywają z Iskrą

Górnik II Łęczna przegrał z POM-em Iskrą Piotrowice 1:4. Gracze Daniela Ruska wszystkie bramki stracili już w pierwszej połowie, a po nocach będzie im się śnił duet Drozd - Fularski.

Ten pierwszy strzelił dwie pierwsze bramki. Fularski natomiast, w sobotę zaliczył dwie asysty, dorzucając jedno trafienie. Gola dla gości zdobył jeszcze Kowal i to goście mogli kontrolować resztę spotkania. Honorowe trafienie dla Górnika w 77. minucie zanotował Anatolii Datsenko.

Górnik II Łęczna - POM Iskra Piotrowice
1:4 (0:4)

Daniel Rusek

Bramki: Datsenko 77` - Drozd 5`, 15`, Kowal 30`, Fularski 39`.
Górnik II: Pracz - Smorga (70` Marotto), Szczerba, Pendel (70` Datsenko), Mołodecki, Luchowski (61` Jawidzyk), Kudła, Khasanov (61` Dyś), Gęca, Brzyski, Bronowicki (81` Mroszczyk).
Żółte kartki: Datsenko - Bartoszcze.
Sędziował: Patryk Zielant (Biała Podlaska).

rg

Daniel Rusek w sztabie Ireneusza Mamrota

W ubiegłym tygodniu Górnik poinformował, że do sztabu pierwszego zespołu dołączy trener rezerw - Daniel Rusek.
- Wzmocni nas Daniel Rusek z akademii, którego już kilkukrotnie zapraszałem na treningi pierwszego zespołu. Dużo z nim rozmawiałem, jest to osoba z Łęcznej, więc bezpośrednio związana z klubem. Pozwoli nam to na skupienie się nie tylko na taktyce, ale też chcielibyśmy wprowadzać indywidualne treningi dla zawodników, niezależnie od ich wieku. Cieszę się, że klub wyraził zgodę na rozszerzenie ławki trenerskiej - powiedział Ireneusz Mamrot

Cztery bramki Ścibiora dają zwycięstwo Stali Poniatowa

Zawodnicy Konrada Szmyrgały w niedzielny wieczór bez większych problemów i z kontrolą przez całe spotkanie, zwyciężyli Stal Kraśnik 4:2. Wszystkie bramki dla gospodarzy strzelił Damian Ścibior.

Trener Szmyrgała zaznaczył, że dzięki dobrej grze, mógł skorzystać także z młodszych zawodników, by zbierali czwartoligowe doświadczenie. W końcówce Stal Poniatowa nie ustrzegła się błędów, przez co straciła drugą z bramek, jednak opiekun gospodarzy był bardzo zadowolony z postawy swoich zawodników w niedzielnym spotkaniu.

Stal Poniatowa - Stal Kraśnik
4:2 (2:0)

Fot.mp

Konrad Szmyrgała, trener Stali Poniatowa

Kontrolowaliśmy spotkanie

- Z dzisiejszego meczu na pewno jesteśmy zadowoleni. Cały zespół zagrał solidnie od pierwszej do ostatniej minuty. Kontrolowaliśmy grę od początku, stwarzaliśmy sytuacje, czego wynikiem były dwie bramki do przerwy. Mogliśmy pokusić się o kolejne dwie, ale wiadomo jak to w piłce bywa, nie wszystko zawsze musi wpaść

Bramki: Ścibior 3`, 19`, 62`, 83` - Pietroń 66`, Zięba 86`.
Stal P.: Szczucki - Gąsiorowski (77` Baran), Poleszak, Wrzyszcz (60` Parada), Wlizło (81` Radziejewski), Skrzypek, Kędra, Kucharczyk (87` Smolik), Ścibior (87` Banach), Juchna (67` Tkaczyk), Pyda.
Żółta kartka: Radziejewski.

rg

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 9. KOLEJKI
Górnik II - POM Iskra 1:4
Bug - Błękitni 3:1
Orlęta - Sparta 1:1
Powiślak - Kryształ 6:1
Opolanin - Grom 2:2
IV LIGA - gr. spadkowa

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Powiślak	9	43	32:14
2.	Górnik II Łęczna	9	37	28:10
3.	Opolanin Opole L.	9	33	20:9
4.	Kryształ Werb.	9	31	17:19
5.	Bug Hanna	9	26	27:17
6.	Iskra Piotrowice	9	25	15:18
7.	Sparta Rejowiec	9	25	15:23
8.	Grom Różaniec	9	23	17:35
9.	Orlęta Łuków	9	21	23:21
10.	Błękitni Obsza	9	10	7:35

NASTĘPNA KOLEJKA
(17/18.06): POM Iskra - Powiślak (sob., godz. 18:00), Błękitni - Orlęta, Sparta - Opolanin, Kryształ - Bug, Grom - Górnik II (niedz., godz. 17:00).

rg

Powiślak znów gromi, bramka z własnej połowy Zdunka

Powiślak nie ma zamiaru spuszczać z tonu, mimo zapewnionego już dawno utrzymania. Zawodnicy Radosława Muszyńskiego tym razem odprawili z kwitkiem graczy z Werbkowic.

Zabójcza okazała się końcówka pierwszej części spotkania, kiedy drużyna z Końskowoli strzeliła dwie bramki w doliczonym czasie gry. Ozdobą pierwszej połowy, jak i całego spotkania był gol Cezarego Zdunka, którego zdobył z własnej połowy. Chwilę wcześniej na 1:0 trafił Marcin Gil.

W 66. minucie goście strzelili bramkę kontaktową, jednak Powiślak tego dnia był nie do pokonania. Już w następnej akcji Kamil Piasek zagrał do Dariusza Drzazgi, a ten podwyższył na 3:1. Ostatnie dziesięć minut to już pokaz prawdziwej siły Powiślaka, który do i tak wysokiego wyniku dorzucił jeszcze trzy bramki. Pierwsza padła łupem Jakuba Figury, który wykorzystał sytuację sam na sam. Przy bramce na 5:1 najprzytomniej w polu karnym zachował się Jarosław Milcz, a wynik dwie minuty przed końcem spotkania ustalił Dariusz Drzazga, wykańczając indywidualną akcję prawym skrzydłem.

Powiślak Końskowola - Kryształ Werbkowice
6:1 (2:0)

Bramki: Gil 45`+1, Zdunek 45`+2, Drzazga 67`, 88`, Figura 82`, Milcz 85` - Buczek 66`.
Powiślak: Wrzosek - Łuczkowski, Gontarz, Kursa, Przychodzień, Zdunek, Stępień (64` Sułek), Piasek, Gil (64` Drzazga), Bernat, Milcz.
Żółte kartki: Wójtowicz, Maliszewski.
Sędziował: Piotr Jamrowski (Biała Podlaska).

rg

Opolanin remisuje, mimo dwubramkowego prowadzenia

Emocje w meczu Opolanina z Gromem Różaniec rozpoczęły się po przerwie. Ostatecznie zawodnicy z Opola Lubelskiego zremisowali 2:2, choć w 71. minucie prowadzili już dwoma bramkami.

W pierwszej części gry sytuacji było jak na lekarstwo i obie drużyny nie zdobyły ani jednej bramki. Zaraz po przerwie ruszyli opolanie, którzy wyszli na prowadzenie za sprawą Jakuba Sobstyla i Mateusza Misztala. Chwilę później kontaktową bramkę strzelił Jakub Paćkowski i kiedy wydawało się, że to gospodarze zwyciężą w tym meczu, bramkę na wagę jednego punktu dla przyjezdnych zdobył Kamil Kaproń.

Opolanin Opole Lubelskie - Grom Różaniec
2:2 (0:0)

Bramki: Sobstyl 55`, Misztal 71` - Paćkowski 73`, Kaproń 90`+1.
Opolanin: Szczepański - Wszołek, Sobstyl (67` Wadowski), Pałka, Misztal, Lipiński, Łappo (60` Pusiak), Jakimiński, Izdebski, Banachiewicz, Adamczuk (63` Kamiński).
Sędziował: Karol Iwanowicz (Lublin).

rg

PUL

eprasa.pl f666df58aa

Mecz Oldboyów Lewartu Lubartów

Połączone ekipy Niebieskich i Białych - weteranów Lewartu

Pierwszy mecz towarzyski Lewart Lubartów rozegrał 10 czerwca 1923 r. W przeddzień tej rocznicy na boisko wybiegli oldboye.

Na boisku zmierzyli się zawodnicy, którzy przed laty grali w Lewarcie. Zagrali mecz podzieleni na drużyny Niebieskich i Białych. Wygrali Niebiescy 5:2, ale nie wynik był najważniejszy - naprawdę było ważne to, że dawni piłkarze mogli znowu się spotkać.

Mecz rozpoczął obchody jubileuszu klubu, które będą trwały przez całe drugie półrocze 2023 r.

Marcin Kusyk

Paweł Guz

Zacząłem grać w 1982 - 83 r., jak miałem 15 lat, trener Och mnie wziął. Pograłem 2 - 3 lata, odszedłem, później po dziewięciu latach wróciłem z Poniatowej. Znowu grałem w Lubartowie. Jeden z bardziej pamiętnych meczów był wtedy, kiedy Motor zaraz po wejściu do I ligi przyjechał na puchar. Wtedy pozwalniano uczniów ze szkół, to była pamiętna atrakcja dla Lubartowa. Grałem w ataku na prawym skrzydle. Moja rodzina trenowała od pokoleń, dziadek, stryjek, ojciec.

Andrzej Cyranek

Moje lata w Lewarcie to 1969 - 1984. Grałem na pozycji lewego obrońcy, stopera, na pomocy - na paru pozycjach grałem. Pamiętam takich zawodników jak Tadzio Kubera, Krzysio Lisek, Julek Kępa nieżyjący już Franek Szczygielski, Zygmunt Augustyniak, Leszek Belcarz. Pierwszy mój debiut w seniorach w drużynie Lubartowa wygraliśmy z Sokołem Adamów.

Tomasz Usow

W Lewarcie grałem długo, to były jeszcze lata osiemdziesiąte, gdy zaczynałem w juniorach. Trenował Lisek, potem Świć. Potem była wyprowadzka do Kamionki, trochę grałem w Kamionce. Tutaj zostałem ściągnięty przez pana Piotra Grzegorczyka. Tutaj grałem dosyć długo. Były jakieś zmiany klubów, ale jestem z Lubartowa. Zawsze grałem jako lewy pomocnik. Najbardziej pamiętne mecze były wtedy, kiedy walczyliśmy o awans z okręgówki do III ligi.

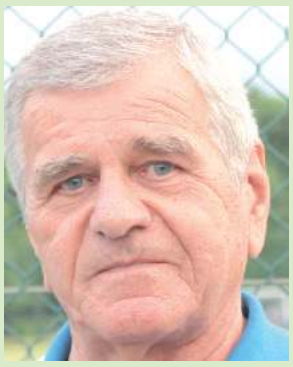

Leszek Och

Zaczynałem w Lewarcie w 1963 r. - sześćdziesiątka w tym roku minęła! Jak ś.p. pan Jabłoński zorganizował turniej dzikich drużyn, zorganizował drużynę trampkarzy, od tamtej pory grałem w drużynie trampkarzy, juniorów, seniorów, później zrobiłem uprawnienia trenerskie. Byłem trenerem juniorów, seniorów, trampkarzy. Do tego jeszcze byłem w zarządzie chyba przez trzy kadencje. W III lidze przez 9 lat byłem kierownikiem drużyny. Pamiętam wszystkich zawodników - Stacha Bartczaka, Gienia Iwanka, tylu zawodników się przewinęło! Tomek Szajkowski, Rafał Szczawiński, którzy grai w III lidze. W juniorach zaczynałem na pomocy, później przeważnie grałem na obronie. Z kim starszym się spotkam, to wspominamy, jakie były warunki na początku. Było klepisko, nie boisko, tam w parku. A dzisiaj mamy jedno boisko, boisko ze sztuczną nawierzchnią. Naprawdę jest gdzie trenować, jest gdzie grać.

Przemysław Aftyka

Dość późno zacząłem, w I klasie liceum, czyli w wieku 15 lat. Była piłka juniorska, potem 2 - 3 lata w seniorach i wyjazd na studia. Pamiętam swój rocznik i tych, z którymi wchodziłem do grupy seniorów: Marcin Lato, Tomek Mitura, Emil Meksuła - to są tacy, którzy tworzyli zespół juniorów, z którym walczyliśmy w lidze wojewódzkiej. Pamiętam najstarszych kolegów, którzy wprowadzali nas do drużyny: Tomek Góźdź, Tomek Usow, Tomek Charaszczuk, Grzesiek Kowalczyk, Albert Malesa, który zaprosił mnie pierwszy do drużyny seniorów. Ta przygoda się zaczęła wraz z powołaniem mnie do grupy seniorów. Trochę przeplatałem mecze juniorów i seniorów. Grzesiek Białek - jest szkoleniowcem. Pozycja, na której grałem, to przede wszystkim środek pomocy, czasem jakiś bok pomocy. Mecze pamięta się te, w których zdobywa się bramki. Pamiętam mecz ze Świdniczanką. Graliśmy na wyjeździe, Puchar Polski, wygraliśmy 4:1, jedna z bramek była moja.

Naczelnik OSP Kaznów: „Robię to z potrzeby serca”

Kaznów: Ma 30 lat i mieszka obok strażnicy. Ale od „dzieciaka” pojawiał się w rejonie OSP. Od siedmiu lat jest naczelnikiem jednostki, która w tym roku obchodzi swoje 100-lecie istnienia. - Idziemy tam, gdzie inni uciekają – przyznaje w rozmowie ze „Wspólnotą Lubartowską” Mateusz Łukaszek, z którym rozmawiamy o Ochotniczej Straży Pożarnej w Kaznowie.

Fot.OSP Kaznów

45 druhów i druhen (najmłodszy z nich ma trzy lata) liczy aktualnie jednostka OSP w Kaznowie. Ale za nimi wszystkimi stoi już... 100-letnia historia

W Sto lat to bardzo długi okres i można mówić o nim...

Szmat czasu. W 1923 roku, kiedy powstała nasza jednostka na przestrzeni lat działo się wiele. Okres II wojny światowej, akurat w tej okolicy byliśmy jedyną organizacją, która pomagała m.in. partyzantom i mieszkańcom, żeby przetrwać ten czas. Zmieniali się ludzie, zarządy, ale misją tej jednostki było zawsze: Nieść pomoc potrzebującym. Jak to powiedział jeden z druhów w trakcie wydarzenia związanego z naszym 100-leciem: Idziemy tam, gdzie inny uciekają. Strażacy są tam, gdzie potrzebna jest pomoc.

W Jak z perspektywy „lat” zmieniała się jednostka?

Pamiętam czasy żuka, który był wysyłany do tzw. wyjazdów „kościelnych” czy spokojnych uroczystości. Później przyszedł czas na kolejnego, ale już z zabudową, pod którą można było zamontować motopompę, dołożyć węże, to był rok 2012-2014. Wtedy już mogliśmy wyjeżdżać do konkretnych zdarzeń. Przełomem okazał się rok 2016, kiedy to żuk został sprzedany i dzięki pomocy gminy, ale i mieszkańców, którzy nam zaufali i ufają do dzisiaj, zakupiliśmy ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy marki jelcz. A ten działa w naszej jednostce do dzisiaj.

W Na pewno słyszał Pan opowieści o akcjach strażaków z OSP Kaznów, z których mogą być dumni?

Z każdej jesteśmy dumni. Ale na pewno akcja, o której opowiadają starsi druhowie, to pożar lasu z pożarem torfowisk. To było w latach 80. XX wieku. Woda była dowożona beczkowozami, druhowie pełnili warty przez całą dobę w lesie. Akcja trwała ponad miesiąc.

W Od siedmiu lat jest pan naczelnikiem jednostki. Jaki był powód wstąpienia w szeregi OSP Kaznów?

Chęć niesienia pomocy innym. Tak naprawdę nie ma czegoś takiego, że „idę i to robię”. Nikt mi tego nie każe. Robię to z potrzeby serca. Najlepiej oddają to słowa, które widnieją na naszym sztandarze: Bogu na chwałę, ludziom na ratunek. Nie ma scenariusza na wyjazd, gdy zawyje syrena, człowiek rzuca wszystko, zostawia pracę, rodzinę.

W Plany na drugą połowę 2023 roku?

Dobrego miejsca na zawodach 18 czerwca, które wygrywamy od pięciu lat. A tak naprawdę, to jak najmniej wyjazdów, bo każda nasza akcja to ludzkie nieszczęście. Przede wszystkim to tyle samo powrotów, co wyjazdów.

Konrad Sławiński

LUB

eprasa.pl f666df58aa

Julka z Siemienia i Marcel z Parczewa jadą do Torunia

6 czerwca na stadionie Startu w Lublinie odbyła się II edycja zawodów lekkoatletycznych: Lekkoatletyczne Nadzieje Olimpijskie. Na zawodach stawiło się 530 dziewcząt i chłopców z całego województwa lubelskiego z roczników 2012 - 2011. Nie zabrakło przedstawicieli naszego powiatu, którzy spisali się naprawdę świetnie.

Lekkoatleci z powiatu wywalczyli dwa drugie miejsca, które stały się udziałem Julii Troszczyńskiej (SP Siemień) - skok wzwyż i bieg na 60 m oraz Marcela Lichtarskiego (SP 1 Parczew) - skok wzwyż, bieg na 300 m. Oboje otrzymali bilety na zawody ogólnopolskie, które niebawem odbędą się w Toruniu.

Trzecią pozycję wywalczyła Paulina Filip (SP 1 Parczew) - skok wzwyż, bieg na 60 m, zaś piąte: Dorota Filip (SP 1 Parczew) - skok wzwyż i bieg na 60 m oraz Maja Banach (SP Siemień) - skok w dal, bieg na 600 m. Szósty był Karol Mostowiec (SP 1 Parczew) - skok w dal i bieg na 60 m.

Julia Troszczyńska (pierwsza z lewej) wywalczyła drugie miejsce i pojedzie na zawody ogólnopolskie

Uczniowie mieli okazję również poznać gwiazdy Polskiej Lekkiej Atletyki, naszego mistrza, najszybszego obecnie Polaka - Dominika Kopcia oraz Beatę Hołub-Kowalik. Ekipę poprowadził Mirosław Chmielarz. zaś pomocą służył Daniel Korniluk.

ONI WALCZYLI W LUBLINIE

Julia Troszczyńska (SP Siemień), Marcel Lichtarski (SP 1 Parczew), Paulina Filip (SP 1 Parczew), Dorota Filip (SP 1 Parczew), Maja Banach (SP Siemień), Karol Mostowiec (SP 1 Parczew), Maja Turek (SP 1 Parczew), Małgorzata Łaciak (SP 1 Parczew), Aleksandra Suchodolska (SP 1 Parczew), Zofia Wójciuk (SP 1 Parczew), Martyna Szewczyk (SP 1 Parczew), Mateusz Jędrzejewski (SP 1 Parczew), Kacper Zarębski (SP 1 Parczew), Jan Wanowski (SP 1 Parczew).

Julia Troszczyńska (pierwsza z lewej) wywalczyła drugie miejsce i pojedzie na zawody ogólnopolskie

Marcel Lichtarski zdobył bilet na rywalizację w Toruniu

Pamiątkowe zdjęcie naszej ekipy

mp

Julia Troszczyńska (pierwsza z lewej) wywalczyła drugie miejsce i pojedzie na zawody ogólnopolskie

Marcel Lichtarski zdobył bilet na rywalizację w Toruniu

Nos Bartłomieja Jaszczuka. Olimpia górą w derbach

Po raz drugi w tym sezonie piłkarze z Jabłonia pokonali ekipę Dębu Dębowa Kłoda.

Bramki dla miejscowych zdobyli gracze, którzy pojawili się na boisku po zmianie stron. Prowadzenie dał Jarosław Kremecalski, który wykorzystał dośrodkowanie z prawego skrzydła od Bartłomieja Wasilewskiego. Przyjął piłkę na 11 metrze i huknął w prawe okienko bramkarza. Jacek Fraszczyk nie miał szans. Kropkę nad „i" postawił asystent przy pierwszym golu. Adam Klimkowicz popisał się dobrym dograniem z lewej strony boiska, a jego kolega minął golkipera i dopełnił formalności.

- Jak to derby, obie ekipy nie odstawiały nogi. Spodziewałem się, że będzie to mecz do pierwszej bramki. Przed przerwą zawodziła nas skuteczność. Blisko szczęścia po uderzeniu głową był Patryk Zarczuk, jak również lepiej mógł zachować się Adam Klimkowicz. Ostatecznie strzeliliśmy dwa gole i nasi kibice mogli opuszczać obiekt z podniesionymi głowami. W takich spotkaniach nie liczy się styl, a punkty - mówi Kamil Jaszczuk, zawodnik Olimpii.

- W pierwszej połowie byliśmy lepsi, a skończyliśmy mecz bez punktów. Idealną okazję miał Szymon Majewski, ale z trzech metrów trafił wprost w bramkarza. Po stracie gola wiedzieliśmy, że będzie ciężko. Trener dokonał wielu zmian i w takim zestawieniu nie byliśmy w stanie odwrócić losów spotkania - dodaje Andrzej Daszczyk, prezes Dębu.

Olimpia Jabłoń - Dąb Dębowa Kłoda 2:0 (0:0)

Bramki: Kremecalski 70`, Wasilewski 81`.

Olimpia: Pajdosz - M. Jaszczuk (60` P. Burzec), Trubaj, B. Jaszczuk, Cholewa (69` W. Milaniuk), Kremecalski, K. Romaniuk (58` Kowalczuk), K. Jaszczuk (83` Kossakowski), Szypulski (64` Gazda), Klimkowicz (85` Zieniewicz), Zarczuk (62` Wasilewski).

Dąb: Fraszczyk - Niewęgłowski (77` Końko), Ziółkowski, Rudnik, Sysiak, A. Gajos (65` Kopeć), Sz. Majewski (75` Bielecki), Daszczyk, Wieliczko (80` M. Dębowczyk), Mikitiuk (85` D. Gajos), Kuć (88` Kozdra).

Bój o życie i starcie z wicemistrzem!

Zespół z Dębowej Kłody nie może być pewny utrzymania. By tak się stało, podopieczni Zbigniewa Smolińskiego muszą pokonać GLKS Rokitno. Z kolei Olimpia Jabłoń pojedzie na boisko w Sielczyku na bój z wicemistrzem Klasy A - Red.

mp

Zuzanna Czekalska, Gabriela Grodek, Oliwia Hać mistrzyniami!

Z udziałem siedmiu zespołów odbył się finał powiatu parczewskiego w siatkówce plażowej dziewcząt w kategorii igrzysk młodzieży szkolnej.

Najlepsze okazały się podopieczne Wojciecha Cieślińskiego ze Szkoły Podstawowej w Sosnowicy. Zuzanna Czekalska, Gabriela Grodek, Oliwia Hać wywalczyły mistrzostwo i awansowały do finału rejonowego. Władze Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Parczewie nagrodzili medalami zespoły z miejsc I–III. Wszystkie szkoły otrzymały pamiątkowe dyplomy.

WYNIKI SPOTKAŃ

Jabłoń - Sosnowica 11:15
SP 1 Parczew - Przewłoka 15:2
Dębowa Kłoda - Siemień 15:6
Kodeniec - Sosnowica 15:10
SP 1 Parczew - Dębowa Kłoda 6:15
Przewłoka - Siemień 15:10
SP 1 Parczew - Jabłoń 13:15
Przewłoka - Sosnowica 9:15
Kodeniec - Jabłoń 16:14
Dębowa Kłoda - Sosnowica 3:15
Jabłoń - Dębowa Kłoda 15:13
Sosnowica - Kodeniec 15:4

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP Sosnowica - opiekun Wojciech Cieśliński
2. SP Kodeniec - op. Tomasz Golecki
3. SP Jabłoń - op. Cezary Cholewa
4. SP Dębowa Kłoda - op. Andrzej Kopiński
5-6. SP 1 Parczew - op. Paweł Grelik
5-6. SP Przewłoka - Adam Krzewski
7. SP Rudno - op. Jarosław Surowiec

mp

PAR

eprasa.pl f666df58aa

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Wygrani i mniej wygrani w gminnych zawodach pożarniczych

Fot. UG w Wohyniu

Drużyny zmierzyły się w sztafecie 7x50 m, ćwiczeniach bojowych oraz musztrze

Jednostki otrzymały puchary, dyplomy i podziękowania ze strony wójtów gmin, w tym wypadku w podwójnej roli: Tomasza Jurkiewicza, prezesa zarządu gminnego OSP oraz Ireneusza Demianiuka, prezesa powiatowego OSP

GM. WOHYŃ Po rywalizacji, wyjaśniło się, że w kolejnych zawodach, o randze powiatowej, gminę Komarówka Podlaska reprezentować będą OSP Komarówka Podlaska i OSP Derewiczna (drużyny zajęły odpowiednio I i II miejsca), natomiast z gminy Wohyń pojadą zdobywcy I miejsca, czyli OSP Wohyń i II miejsca – OSP Ossowa.

4 czerwca na boisku przy Zespole Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu odbyły się Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gmin: Komarówka Podlaska i Wohyń.

- Tak, jak w każdej konkurencji, byli wygrani i mniej wygrani - relacjonują organizatorzy.

W zawodach powiatowych gminę Komarówka Podlaska reprezentować będą OSP Komarówka Podlaska i OSP Derewiczna (drużyny zajęły odpowiednio I i II miejsca), natomiast z gminy Wohyń pojadą zdobywcy I miejsca, czyli OSP Wohyń i II miejsca – OSP Ossowa.

mm

Fot. UG w Wohyniu

Gminę Komarówka Podlaska reprezentowały jednostki OSP: Komarówka Podlaska, Przegaliny Duże, Brzozowy Kąt, Derewiczna, Walinna, Woroniec, Wólka Komarowska

Gminę Wohyń reprezentowały jednostki OSP: Wohyń, Suchowola, Ostrówki i Ossowa

Uczniowie z Czemiernik dbają bardziej o zęby

GM. CZEMIERNIKI Ponad stu uczniów z najmłodszych klas, I-III, brało udział w ogólnopolskim programie edukacyjnym „Dziel się uśmiechem".

Fot. Zespół Szkół w Czemiernikach

Dzięki zdobytej wiedzy uczniowie zachowają piękny i zdrowy uśmiech na długie lata. Zajęcia prowadzone były przez opiekunów SK PCK: M. Urbańczyk-Plutę, L. Skubisz, E. Kaznowską i szkolnego koordynatora projektu, A. Kawecką-Sikorską

Program był realizowany od października do marca wśród uczniów kl. 1-3 szkoły podstawowej (104 uczniów). Jego celem było utrwalenie właściwych nawyków dotyczących prawidłowej higieny jamy ustnej oraz zmniejszanie skali problemu próchnicy.

Uczniowie biorący udział w programie uczestniczyli w zajęciach prowadzonych przez opiekunów SK PCK w czterech blokach tematycznych: „Moje zęby", „Dbam o zęby", „Sprzymierzeńcy zdrowych zębów", „Idę do dentysty".

Bezpłatnie otrzymali materiały edukacyjne, model szczęki i żuchwy, kalendarz mycia zębów oraz bezcukrową gumę do żucia.

Materiały dla uczniów zostały stworzone przez firmę Mars i Polski Czerwony Krzyż we współpracy z ekspertami z Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego oraz Polskim Towarzystwem Stomatologii Dziecięcej.

mm

RAD

12. miejsce w Lubelskiem dla drużyny z Czemiernik

CZEMIERNIKI Od wielu lat drużyna ze Szkoły Podstawowej w Czemiernikach jest silnym rywalem podczas eliminacji i finału Wojewódzkiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym.

W tym roku finał został zorganizowany na terenie obiektów MOSIR w Lublinie. Wzięło w nim udział 128 uczniów z całego województwa lubelskiego, rywalizując w kilku konkurencjach: testu wiedzy z przepisów ruchu drogowego, udzielania pierwszej pomocy medycznej, jazdy rowerem po miasteczku ruchu drogowego oraz jazdy rowerem po torze przeszkód. Szkołę z Czemiernik, ale też cały powiat radzyński w kategorii I – grupa młodsza, reprezentowali: Ania Skolimowska kl. 5a, Sylwia Bajda kl. 6c, Wojtek Niewęgłowski kl. 5a i Maciek Chudek kl. 5b, zajmując 12 miejsce w województwie. Gratulujemy! - przekazuje informację dyrekcja szkoły. Uczniów do turnieju przygotowała Justyna Misiejuk. Opiekunem drużyny w dniu konkursu był Mariusz Siwek.

mm

eprasa.pl f666df58aa

Gmina Dębowa Kłoda

Gmina Podedwórze

Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gigantyczna wycinka drzew na granicy z powiatem parczewskim

Ponad 2 tysiące drzew zostało wyciętych w gminie Stary Brus przy samej granicy z powiatem parczewskim. Właściciel chciał „przywrócić działki do stanu pierwotnego”.

Drzewa były wycinane przez wiele tygodni w pobliżu Holi (pow. włodawski), miejscowości znanej z tego, że mieści się tam zabytkowa cerkiew. Co roku pod koniec lipca w Holi organizowany jest odpust połączony z jarmarkiem ludowym, na który przyjeżdżają mieszkańcy całej Polski.

W tym miejscu rosły kiedyś drzewa, teraz leży pozostałość po ich wycince...

Pod topór trafiło ponad 2200 drzew

Drzewa wycinane były na czterech działkach, przy samej granicy z gminą Sosnowica. Jak mówi Paweł Kołtun, wójt gminy stary Brus, pod topór trafiło ponad 2200 drzew, wycięte zostały: osiki, brzozy, topole, dęby, sosny, akacje i olchy. Obecnie w miejscu prowadzonych prac leży stos ściętych drzew.

Gmina Stary Brus informuje, że o wycięcie drzew wnioskował właściciel nieruchomości, urzędnicy nie podają jego danych.

– Wnioskodawca w zgłoszeniu podał, że powodem zamiaru usunięcia drzew jest przywrócenie stanu pierwotnego działek widniejących w ewidencji gruntu jako łąki, grunty rolne, nieużytki, pastwiska – tłumaczy Kołtun.

Nie wiadomo, na jakiej dokładnie powierzchni wycinane były drzewa.

– Wnioskodawca nie ma obowiązku podawania powierzchni, a jedynie liczbę drzew i ich obwód na wysokości 130 cm – tłumaczy wójt.

Znieczulica? Niekoniecznie

Wycinka zbulwersowała jednego z naszych Czytelników związanego z gminą Sosnowica.

– W mieście takiej wycince towarzyszyłyby ogromne protesty, a w tym przypadku o sprawie jest cicho. Panuje znieczulica – ubolewa mężczyzna.

Jak mówią jednak przedstawiciele lubelskiego Towarzystwa dla Natury i Człowieka, „wycinanie drzew w mieście, zwłaszcza pod asfalt, budzi dużo bardziej automatyczny protest niż wycinanie drzew na terenie bogatym w przyrodę, otoczonym lasami. I nie musi jeszcze oznaczać znieczulicy osób ze wsi”.

– Na przykład dla mieszkańców i mieszkanek Lublina nawet kilka, kilkanaście drzew może mieć duży wpływ na lokalną jakość życia, każde drzewo pośród betonu ma ogromne znaczenie. Poza miastem, w lasach, codziennie tnie się tysiące drzew w ramach normalnej gospodarki. Staje się to problemem, gdy stosowane są zręby zupełne, wycina się stare drzewa, tnie w miejscach cennych przyrodniczo, miejscach zasiedlanych przez zagrożone gatunki, tnie lasy o cechach lasu naturalnego – komentują przedstawiciele organizacji.

Lubelscy ekolodzy dodają, że „problemem jest niszczenie cennych siedlisk, jak mokradła, łęgi, starorzecza, wrzosowiska oraz niszczenie śródpolnych zadrzewień”.

> **Jeśli gdzieś faktycznie przez kilkadziesiąt lat niekoszenia wyrósł las, urzędnicy powinni go traktować jako las, a zgoda na odlesienie powinna być poprzedzona dokładną analizą przyrodniczą i zrealizowana pod nadzorem**

– Czasem teren otwarty, łąka może być ważniejsza dla przyrody niż sosnowa monokultura. Jeśli to było różnorodne, naturalne odnowienie lasu, to teren mógł mieć dużą wartość – mówią przedstawiciele towarzystwa w nawiązaniu do wycinki w Holi.

Przypominają, że w ostatnim czasie głośno było o podobnym „przywracaniu łąk” nad Bugiem w okolicach Sobiboru, gdzie przy okazji zasypano starorzecza.

– Tam inwestor chcąc prawdopodobnie uzyskać maksymalne dopłaty powierzchniowe wykorzystał fakt, że w dokumentach teren był oznaczony jako łąka – mówią eksperci.

Zaznaczyli, że „jeśli gdzieś faktycznie przez kilkadziesiąt lat niekoszenia wyrósł las, urzędnicy powinni go traktować jako las, a zgoda na odlesienie powinna być poprzedzona dokładną analizą przyrodniczą i zrealizowana pod nadzorem”.

Grzegorz Rekiel

Posadzili półtora tysiąca drzew

1500 sadzonek drzew posadzili w Makoszce (gmina Dębowa Kłoda) uczestnicy i pracownicy Warsztatu Terapii Zajęciowej Caritas Diecezji Siedleckiej w Parczewie wspólnie z Zespołem Szkół w Ostrowie Lubelskim. Organizatorem przedsięwzięcia było Nadleśnictwo Parczew z siedzibą w Sosnowicy.

Aby prawidłowo przeprowadzić akcję sadzenia lasu, wszyscy uczestnicy wysłuchali instruktażu udzielonego przez leśniczych. Sadzono sadzonki głogu, dębu, klonu, lipy i modrzewia.

– Teren, na którym sadzimy drzewa, to tzw. powierzchnia powiatrołomowa. Próbowaliśmy ją przez parę lat użytkować cięciami pielęgnacyjnymi. Usuwaliśmy drzewa, które się wywracały, bo miały poderwany system korzeniowy, ale niestety nie odniosło to skutku i musimy ten drzewostan odnowić – mówi Piotr Pniak, zastępca nadleśniczego w Nadleśnictwie Parczew.

GR

Rusza „mały spis rolny”

51 gospodarstw rolnych z terenu gminy Podedwórze zostało wylosowanych do wypełnienia tzw. małego spisu rolnego.

1 czerwca zaczęły się dwa ogólnopolskie badania: zintegrowane statystyki dotyczące gospodarstw rolnych oraz badanie „pogłowia świń oraz produkcji żywca wieprzowego”. Obowiązek udziału w badaniu ma każde wylosowane gospodarstwo rolne. Do każdego z gospodarstw wysłano pocztą pismo od prezesa Głównego Urzędu Statystycznego.

– Tylko w ciągu pierwszych dwóch tygodni będzie można przekazać wymagane informacje przez internet – informuje gmina Podedwórze.

GR

PAR

Poszli na rękę biednej emerytce. Umorzona część odsetek

Gmina Dębowa Kłoda „poszła na rękę” emerytce, która zalega ze spłatą czynszu za dzierżawę terenu pod bar. Rajcy zgodzili się na umorzenie 3 tysięcy złotych odsetek.

Chodzi o kobietę, która przed kilkunastoma laty prowadziła bar nad jeziorem Bialskim (obecnie lokal prowadzi inna osoba). Zalegała gminie ponad 6 tysięcy złotych z tytułu czynszu za dzierżawę terenu. Do tego doszło ponad 7 tysięcy złotych odsetek (stan na połowę kwietnia) oraz ponad tysiąc złotych kosztów postępowania. Kwoty nie obejmują kosztów prowadzonego obecnie postępowania komorniczego i kosztów zastępstwa prawnego.

– W latach 2011-2017 prowadzone było (wobec kobiety – dop. aut.) postępowanie windykacyjne od wezwań do zapłaty przez postępowanie sądowe o wydanie nakazu zapłaty i postępowanie komornicze, które zostało umorzone wobec stwierdzenia bezskuteczności egzekucji. W 2021 r. został ustalony nowy adres dłużnika i wznowiono postępowanie windykacyjne wysyłając wezwanie przedegzekucyjne, które zostało skutecznie doręczone – tłumaczy Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Następnie skierowany został ponowny wniosek do komornika o wszczęcie egzekucji, a postępowanie w tej sprawie jest prowadzone.

Dłużniczka, która jest obecnie emerytką i ma niewielkie dochody (3 tysiące złotych netto miesięcznie), złożyła do wójt gminy wniosek o wstrzymanie egzekucji, zawarcie ugody i umorzenie odsetek, deklarując jednocześnie spłatę ponad 6 tysięcy złotych zaległego czynszu. Kobieta zadeklarowała, że spłaci należność w ratach. Wójt Grażyna Lamczyk zaproponowała, aby umorzyć kobiecie ponad 3 tysiące złotych odsetek.

Radni zgodzili się na umorzenie części należności, co oznacza, że gmina Dębowa Kłoda poszła na rękę dłużniczce. Zgodnie z przepisami do umorzenia należności, odroczenia terminu spłaty oraz rozłożenia płatności na raty uprawniony jest wójt gminy, jednak do umorzenia należności powyżej 2 tysiące złotych, potrzebna jest zgoda rajców.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl f666df58aa

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Siemień | Gmina Jabłoń | Gmina Milanów

I N F O R M A C J A

W NASZ PORTAL parczew.24wspolnota.pl

OGŁOSZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze obejmującego obszar w miejscowości Zaliszcze

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977) oraz na podstawie art. 39 ust. 1 w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Podedwórze uchwały Nr XXVIII/209/2022 z dnia 29 grudnia 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze obejmującego obszar w miejscowości Zaliszcze.
Opracowaniem planu zostaje objęty obszar działek nr ewid. 292/1, 292/2, 294/3, 293, 295 położonych w miejscowości Zaliszcze. Obszar objęty sporządzeniem planu miejscowego określony został na załączniku graficznym do ww. uchwały.
Z niezbędną dokumentacją sprawy można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze.
Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące wyżej wymienionych: planu miejscowego i zmiany planów miejscowych do Wójta Gminy Podedwórze, który jest organem właściwym do ich rozpatrzenia.
Wnioski należy składać w formie pisemnej w siedzibie Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej w terminie do dnia 5 lipca 2023 r.
Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.
Postępowanie w sprawie transgranicznego oddziaływania na środowisko nie jest prowadzone.

Wójt Gminy Podedwórze

Gmina Siemień remontuje kolejne drogi za pieniądze z programu Polski Ład

W gminie Siemień trwa modernizacja dróg. Samorząd uzyskał dofinansowanie inwestycji z rządowego programu Polski Ład.

Ofensywa drogowa w gminie trwa w najlepsze. Inwestycja jest współfinansowana w 95 proc. z Polskiego Ładu. Wartość projektu to prawie 6 mln zł.

Za te pieniądze zostanie przebudowanych około 4,5 km dróg gminnych i przejętych powiatowych. Wszystkie będą mieć nawierzchnię asfaltową.

Środki na tę inwestycję pozyskała, dokumentację projektową, jak i całość inwestycji, przygotowała i samodzielnie realizuje gmina Siemień. Na zdjęciu wójt Tomasz Kanak

Inwestycję zrealizuje firma STRABAG Sp. z o.o. w terminie do 5 miesięcy od dnia podpisania umowy.

Prace będą prowadzone na odcinkach dróg powiatowych od końca ul. Kościelnej w Siemieniu w stronę Władysławowa, Woli Tulnickiej oraz gminnych (Wola Tulnicka i Tulniki).

ema

I N F O R M A C J A

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla północnej części obrębów Pachole i Lubiczyn, położonych w gminie Dębowa Kłoda

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. 2023 poz. 977), art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. 2022 r. poz. 1029) oraz uchwały Nr XXXIX/278/22 Rady Gminy Dębowa Kłoda z dnia 29 czerwca 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla północnej części obrębów Pachole i Lubiczyn, położonych w gminie Dębowa Kłoda, **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu,** projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla północnej części obrębów Pachole i Lubiczyn, położonych w gminie Dębowa Kłoda **w dniach od 22 czerwca 2023 r. do 18 lipca 2023 r**. w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda, Dębowa Kłoda 116A, 21-211 Dębowa Kłoda, w godz. od 8^{00} do 15^{00} oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Dębowa Kłoda i w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami, odbędzie się w dniu **17 lipca 2023 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda, Dębowa Kłoda 116A, 21-211 Dębowa Kłoda, **o godz. 11^{00}.**

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.
Uwagi do projektu planu oraz wnioski i uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **4 sierpnia 2023 r**. do Wójta Gminy Dębowa Kłoda:

- pisemnie w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda, Dębowa Kłoda 116A, 21-211 Dębowa Kłoda 116A,
- drogą pocztową na adres Urzędu Gminy Dębowa Kłoda, Dębowa Kłoda 116A, 21-211 Dębowa Kłoda,
- drogą elektroniczną: *sekretariat@debowakloda.pl* lub za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP.

Uwaga lub wniosek powinny zawierać: imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej i adres, przedmiot uwagi oraz oznaczenia nieruchomości, której dotyczy.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:
1. Administratorem danych osobowych jest Gmina Dębowa Kłoda reprezentowana przez Wójta Gminy Dębowa Kłoda, 21-211 Dębowa Kłoda, Dębowa Kłoda 116A;
Kontakt z inspektorem ochrony danych poprzez e-mail: e-mail: inspektor@debowakloda.pl lub pisemnie na adres Administratora.
2. Dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną. Podstawą prawną przetwarzania jest art. 6 ust. 1 lit. c i e ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO) oraz ustawa z dnia 23 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – w szczególności art. 17 tej ustawy.
3. Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wieczyście.
4. Składającemu przysługuje, na zasadach przewidzianych w RODO, prawo do: żądania dostępu do treści swoich danych osobowych oraz prawo ich sprostowania, żądania ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna Pan/Pani, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy o ochronie danych osobowych.
5. Podanie danych osobowych jest obowiązkowe, gdy przesłankę przetwarzania danych osobowych stanowi przepis prawa, a odmowa podania danych osobowych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpoznania.
6. W przypadku żądania informacji o źródle danych (art. 15 ust. 1 lit. g RODO), prawo to podlega ograniczeniu, jeżeli wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano – art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

WÓJT GMINY
DĘBOWA KŁODA
Grażyna Lamczyk

Rozpoczęli przygodę z książką

Na spotkaniu nie zabrakło pytań, na które autorka bardzo chętnie odpowiadała, autografów, pamiątkowych zdjęć, indywidualnych rozmów i oczywiście uśmiechu

19 maja Gminną Bibliotekę Publiczną w Jabłoniu odwiedziła Agnieszka Frączek, autorka niezwykle poczytnych książek dla dzieci.

Autorka opowiedziała dzieciom, skąd czerpie pomysły na kolejne opowieści i wiersze oraz o bohaterach swoich książek. W spotkaniu uczestniczyli najmłodsi uczniowie z terenu gminy Jabłoń ze swoimi opiekunami, łącznie ponad 100 osób.– Jestem bardzo mile zaskoczona taką frekwencją – podkreśliła Agnieszka Wasilewska, dyrektor GBP w Jabłoniu. – To było pierwsze z ośmiu spotkań, a przed nami kolejne – dodała.

Spotkanie odbyło się w ramach ministerialnego programu, dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Kolejne spotkanie już 14 czerwca o godzinie 10.00. Gościem będzie Renata Piątkowska, ceniona i uwielbiana autorka książek dla dzieci i młodzieży. Tematem głównym spotkania będzie książka „Która to Malala", opowiadająca historię najmłodszej laureatki Pokojowej Nagrody Nobla: Malali Yousafzai.

ema

Milanów. Raport o stanie gminy

26 czerwca 2023 r. zaplanowano sesję Rady Gminy Milanów. W programie m.in. przedstawienie raportu o stanie gminy za 2022 rok, a także podjęcie uchwały w sprawie udzielenia wotum zaufania wójtowi za 2022 rok.

w

eprasa.pl f666df58aa

I Komunia Święta w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Dębowej Kłodzie

Do Pierwszej Komunii Świętej przystąpiło ośmioro dzieci z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Dębowej Kłodzie.

GR

Fot.Barbara Górska

Na ołtarzu zostały ustawione białe serca z imionami dzieci, które przystąpiły do komunii

Fot.Barbara Górska

Mszę świętą odprawił ksiądz Tomasz Kostecki, proboszcz parafii w Dębowej Kłodzie

Fot.Barbara Górska

Dzieciom towarzyszyli rodzice

Fot.Barbara Górska

Pierwsza Komunia Święta to ważny moment w życiu dzieci

Fot.Barbara Górska

Nie zabrakło błogosławieństwa...

Fot.Barbara Górska

... oraz wody święconej

Fot.Barbara Górska

Czy w dorosłym życiu dzieciom będzie przyświecać to motto?

I N F O R M A C J A

OGŁOSZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia zmiany części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (z 2003 r.)

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977) oraz na podstawie art. 39 ust. 1 w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Podedwórze uchwały Nr XXVIII/210/2022 z dnia 29 grudnia 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (z 2003 r.).

Opracowaniem planu zostaje objęty cały obszar gminy Podedwórze, na którym obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze przyjęty uchwałą nr XI/59/2003 z dnia 29 grudnia 2003 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (Dz. Urz. Woj. Lubelskiego z 2004 r. Nr 32, poz. 732) z wyłączeniem:

1) obszaru położonego w miejscowości Zaliszcze, na którym miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, przyjęty uchwałą nr XI/59/2003Rady Gminy Podedwórze z dnia 29 grudnia 2003 r. został unieważniony wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie z dnia 3 lutego 2011 r. Sygn. Akt II SA/Lu 568/10;
2) obszarów objętych uchwałą nr XVIII/86/2004 Rady Gminy Podedwórze z dnia 18 listopada 2004 r. w sprawie zmiany uchwały w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (Dz. Urz. Woj. Lub. z 2005 r. Nr 25 poz. 821);
3) obszarów objętych uchwałą nr XXXI/146/2006 Rady Gminy Podedwórze z dnia 31 marca 2006 r. w sprawie zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (Dz. Urz. Woj. Lubelskiego z 2006 r. Nr 110 poz. 1900);
4) obszarów objętych uchwałą nr IV/25/2011 Rady Gminy Podedwórze z dnia 26 stycznia 2011 r. w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze etap-I (Dz. Urz. Woj. Lubelskiego z 17 marca 2011 r. Nr 37, poz. 852);
5) obszarów objętych uchwałą nr XVI/75/2011 Rady Gminy Podedwórze z dnia 28 października 2011 r. w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze - etap II (Dz. Urz. Woj. Lubelskiego z 21 lutego 2012 r. poz. 999);
6) obszarów objętych uchwałą nr XXII/173/2022 Rady Gminy Podedwórze z dnia 22 czerwca 2022 r. w sprawie uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Podedwórze (z 2003 r.) – etap II (Dz. Urz. Woj. Lubelskiego z 27 lipca 2022 r. poz. 3855).

Obszary objęte sporządzeniem zmiany planu miejscowego określone zostały na załączniku graficznym do ww. uchwały.

Z niezbędną dokumentacją sprawy można zapoznać się w siedzibie Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze.

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące wyżej wymienionych: planu miejscowego i zmiany planów miejscowych do Wójta Gminy Podedwórze, który jest organem właściwym do ich rozpatrzenia.

Wnioski należy składać w formie pisemnej w siedzibie Urzędu Gminy Podedwórze, Podedwórze 44, 21-222 Podedwórze lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej w terminie do dnia 5 lipca 2023 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Postępowanie w sprawie transgranicznego oddziaływania na środowisko nie jest prowadzone.

Wójt Gminy Podedwórze

PAR

eprasa.pl f666df58aa